

*Stowarzyszenie Cudownego Medalika
(Apostolat Maryjny w Polsce)*

Biuletyn nr 20

kwiecień – maj – czerwiec 2010 r.



Potrójny Jubileusz

180. rocznica objawienia Cudownego Medalika

*350. rocznica śmierci św. Wincentego a Paulo
i św. Ludwika de Marillac*

30. rocznica powstania Apostolatu Maryjnego

Zakopane-Olcza, kwiecień 2010 r.

*Od pychy broń swojego słuę, niech nie panuje nade mną!
Wtedy będę bez skazy i wolny od wielkiego występku* (Ps 19, 14).

W tym wersecie psalmu mówi nam Bóg słowami psalmisty, że pycha jest źródłem wszelkich występków – zaś pokora fundamentem każdego dobra.

Drodzy Maryjni Apostołowie!

Istotę religii chrześcijańskiej stanowi miłość. Ona jednoczy nas z Bogiem i ludźmi. Mimo, że miłość jest wartością pierwszą i najważniejszą w życiu człowieka, to jednak nie ona jest fundamentem życia religijnego. Istnieje coś bardziej podstawowego, co jest fundamentem samej miłości. Jest to pokora.

Miłość opiera się na pokorze jak dom na fundamencie. Pokora jest podstawą dla miłości w tym znaczeniu, że oczyszcza duszę z pychy, egoizmu, zarozumiałości, miłości własnej, aby przygotować miejsce dla miłości Boga i bliźniego. Zauważmy, że Pan Jezus nakazuje, byśmy w życiu duchowym byli ludźmi roztroprnymi, którzy dom swój budują na skale, a nie na piasku. Skatą jest tu zapewne pokora. Budując na niej możemy być pewni, że przetrwamy szczęśliwie wszystkie burze i przeciwności, jakie zagrażają życiu łaski Bożej w nas. Dlatego też św. Augustyn doradza: *Chcesz zbudować wysoki gmach świętości, musisz założyć głębokie fundamenty pokory.*

O doniołości pokory świadczy i ten fakt, że Pan Jezus raz tylko powiedział wyraźnie: *uczcie się ode mnie*, a wyraził się tak w związku z pokorą: *uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca.* Chrystus wiedział, że pokora jest podstawą innych cnót, dlatego tak ją wyróżnił. Kto jest pokorny, temu łatwo wypracować w sobie i inne zalety – cnoty, bo Pan Bóg *pokornym łaskę daje, a pysznym się sprzeciwia.* Zalety moralne bez pokory – są karykaturami cnót.

Pokora razem z prostotą, łagodnością, umartwieniem i gorliwością były dla św. Wincentego a Paulo cnotami charakterystycznymi

ludzi Rodziny Wincentyńskiej – do której i my również należymy. Święty Wincenty nazywał wspomniane cnoty pięcioma kamykami, którymi – jak Dawid – możemy pokonać groźnego wroga – Goliata. Wymienione cnoty posiadają tak wielkie znaczenie życiowe, że w każdej epoce zachowują wartość, ponieważ są one ewangeliczne, czyli ponadczasowe. Nic więc dziwnego, że w Stowarzyszeniu Apostolatu Cudownego Medalika – nazywamy je cnotami apostołskimi. Każdą z powyższych cnót pragniemy uczynić tematem rocznej refleksji dotyczącej naszej formacji duchowej.

W tym rozważaniu, również i z racji miesiąca maryjnego, chciemy spojrzeć na Maryję. W chwili Zwiastowania nazwała się *Służebnicą Pańską* i pokornie przyjęła wolę Bożą: *niech mi się stanie według Słowa Twego*. Jak pisze św. Łukasz, to Ona wyjednała u swego Syna cud na uczcie weselnej w Kanie Galilejskiej, a później usunęła się w cień, by ustąpić miejsca innym kobietom, które podjęły troskę o Nauczyciela i Jego Apostołów. Sama stała na uboczu aż do chwili ukrzyżowania, kiedy to wraca do Syna idącego na śmierć.

Innym przykładem niech będzie św. Józef. Po wykonaniu swoich obowiązków Opiekuna wobec Jezusa i Jego Matki, usuwa się w cień. Przykład pokory św. Katarzyny Labouré znamy wszyscy. Niech te i wiele innych przykładów wraz z tym, jaki dawał Jan Paweł II, zachęcają nas do zdobywania pokory – podstawowej cnoty życia chrześcijańskiego.

Dwie są drogi do jej zdobycia – pisze św. Tomasz z Akwinu. Najpierw i przede wszystkim: *dar łaski Bożej* – o który trzeba często prosić, np. słowami kończącymi Litanie do Serca Jezusowego: *Jezu cichy i pokornego Serca, uczyń serca nasze według Serca Twego*. Druga droga to własny wysiłek podejmowany każdego dnia, by praktykować tę ważną cnotę. W tym celu wykorzystujemy różnego rodzaju upokorzenia, jakie nas spotykają. Psalmista dziękuje Bogu: *Dobrze to dla mnie, że mnie poniżyłeś* (Ps 119, 71). Korzystajmy z różnego rodzaju upokorzeń jakie nas spotykają, bo przecież nie wszystko nam się udaje i popełniamy błędy. A kiedy źli ludzie obwiniają nas i posądzą o czyny, które nam nawet na myśl nie przyszły, umiejmy im przebaczyć i pokornym milczeniem zamknijmy usta –

niech się nie skarżą. W ten sposób będziemy współdziałać z upokorzonym Chrystusem dla zbawienia siebie i całego świata.

Aby zdobyć pokorę, radzi św. Wincenty: *Trzeba rozważać wielkość – świętość Boga i mieć oczy otwarte na własną grzeszność.* Poleca nam też troskę o pokorę nie tylko indywidualną, ale i zbiorową, która jest sumą pokory osób tworzących daną wspólnotę. Czego sobie i Wam z całego serca życzę.

Z pozdrowieniami dla wszystkich grup naszej maryjnej Wspólnoty.

Ks. Tadeusz Lubelski CM, Dyrektor Krajowy AMM



***Przesłanie Przełożonego Generalnego
Zgromadzenia Misji i Sióstr Miłosierdzia,
23. następcy św. Wincentego a Paulo
z okazji 350. rocznicy śmierci św. Ludwika de Marillac
wygłoszone w katedrze Notre-Dame w Paryżu***

Po komunii św. i ogłoszeniach duszpasterskich **uroczystej mszy świętej w katedrze Notre-Dame w Paryżu 14 marca**, ku czci św. Ludwika de Marillac i w ramach obchodów 350. rocznicy śmierci Świętych Założycieli **ks. Gerard Du CM**, Asystent Generalny, odczytał po francusku **przesłanie Przełożonego Generalnego ks. Gregory'ego Gaya CM** do Rodziny Wincentyńskiej. Poniżej zamieszczamy tekst przesłania O. Generała:

Drodzy Bracia i Siostry,

Bóg jest dobry na zawsze. Zawsze i wszędzie objawia się poprzez zwykłych ludzi, którzy wykonują niezwykłe rzeczy. Dzisiaj gromadzimy się w katedrze paryskiej, symbolu katolicyzmu, gdzie powstała Rodzina Wincentyńska. Tutaj w Paryżu, święty Wincenty i święta Ludwika, z pomocą innych, zrewolucjonizowali nie tylko Kościół ale także społeczeństwo swoich czasów. Solidaryzując się z ubogimi postawili do góry nogami reguły społeczne umieszczając szacunek i godność żyjących w skrajnej nędzy ponad resztą społeczeństwa.

Dzisiaj, 14 marca, w szczególny sposób czcimy ten moment, kiedy św. Ludwika de Marillac przeszła z ziemi do nieba. Za jej wstawiennictwem, prosimy Boga, jakże dobrego, o łaskę podtrzymania rewolucji Królestwa Bożego i przemieniającą moc Ducha Miłości dla Rodziny Wincentyńskiej nie tylko w Paryżu, nie tylko we Francji, ale na całym świecie, aby nadal była inspirowana Bożą miłością przejawiającą się w tej kobiecie wiary. Miłość w namacalny sposób staje się miłosierdziem, a miłosierdzie jest tym, co prowadzi nas do postępów w naszym zaangażowaniu jako ludziach wiary niosących ubogim nadzieję.

Tak jak 350 lat temu czynili to św. Wincenty i św. Ludwika, tak i my teraz, nadal współpracujemy wzajemnie w miejscach, do których Pan nas posłał by służyć i głosić Ewangelię.



FORMACJA

ŚW. WINCENTY A PAULO

Święty Wincenty to niezwykle człowiek. Urodził się w Pouy (w 1828 r. zmieniono nazwę na St-Vincent-de-Paul) jako trzecie z sześciorga dzieci, w biednej wiejskiej rodzinie, w ziemi zamieszkałej przez Basków, słynnych z twardego i nieustępliwego charakteru.

Dzieciństwo jego było pogodne, aczkolwiek od najmłodszych lat pomagał ojcu w ciężkiej pracy w gospodarstwie i wspierał matkę w wychowaniu młodszego rodzeństwa. Miał wiele czasu dla siebie, kiedy pasł owce. Wówczas wiele się modlił w otoczeniu łąk i pól, często zatrzymywał się przed przydrożną kapliczką.

Rodzice, a zwłaszcza ojciec, marzyli o tym, aby syn w przyszłości wyrwał się ze wsi ku łatwiejszemu życiu. Czternastoletniego Wincentego wysłano do kolegium znajdującego się w pobliskim miasteczku Dax. Po jego ukończeniu nie bez zachęty rodziny podjął studia teologiczne w Tuluzie. Stan kapłański dla pochodzącego

ze wsi stanowił określoną karierę, zapewniał bowiem szacunek społeczny, a zatem był rękojmią udanego życia.

W dzień święceń kaptańskich (1600) Wincenty nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że scenariusz, jaki przygotowuje Bóg, porwie go w przyszłości zupełnie. Tymczasem za wszelką cenę chciał zrobić karierę, sądził bowiem, że w ten sposób pomoże swojej rodzinie. Najpierw oddał się nauce, zdobył tytuł magistra teologii, który – jak sądził – miał mu ułatwić nominację na proboszcza bogatej parafii. Do tego stopnia owładnięty był wizją pomyślniejszej przyszłości, że ścigał przez dłuższy czas z podziwu godnym uporem pewnego człowieka, który sprzeniewierzył jego pieniądze. Znalazł się w czasie tego pościgu na okręcie, porwanym przez piratów. W ten sposób dostał się na dwa długie lata do niewoli w północnej Afryce, wśród wyznawców Mahometa. Jako niewolnik pracował najpierw u alchemika, potem na roli.

Były to ciężkie dni w życiu młodego kapłana. W nagrodę miał dużo czasu dla siebie. Przerażał go fakt, iż chrześcijanie w tym środowisku tak łatwo wyrzekają się wiary.

Wreszcie udało się mu wrócić do Francji. W tym czasie sporo podróżował. Odwiedził Rzym i Avignon. To jeszcze go nie zmieniło. Ciągłe nie był tym Wincentym, jakiego poznamy nieco później. Przeżywał ogromny kryzys religijny do tego stopnia, że nie był w stanie odmawiać wyuczonego w dzieciństwie wyznania wiary. Ktoś powiedział, że Bóg pisze prosto na krzywych liniach ludzkiego życia. Ta uwaga szczególnie oddaje stan duchowy św. Wincentego. Skoncentrowany był przede wszystkim na tym, co on miał do zrobienia, co mógł osiągnąć własnymi siłami, a nie na tym, czego domagał się od niego Bóg. Nie docierał do Boskiego scenariusza własnego życia, zadawała się osobistymi pomysłami na życie.

Zmiana w życiu św. Wincentego nie nastąpiła jak grom z pogodnego nieba. Najważniejsze w jego życiu były lata 1608-1620. Paryż, w którym zamieszkał ułatwił mu spotkanie wielu wyjątkowych ludzi. Duży wpływ wywarł na niego Pierre de Berrulle, który zgromadził wokół siebie sporo kapłanów, ukazując im wielkość postugi kaptańskiej, tak potrzebnej w ówczesnej Francji. Niemało

zawdzięczał, gdy chodzi o postawę duchową, św. Franciszkowi Salezemu, późniejszemu biskupowi Genewy, a także św. Franciszce de Chantal. Z obojgiem łączyła go bardzo głęboka przyjaźń. Na długie lata związał się z arystokratyczną i wpływową rodziną de Gondi, która dała Kościołowi biskupów a Francji generałów. Św. Wincenty pełnił rolę kapelana rodziny i duszpasterza wieśniaków w dobrach do niej należących. Poprzez generała de Gondi dotarł z postugą duchową do galerników, przykutych do wiosel mocą wyroków sądowych, siłą mięśni wprawiających w ruch wielkie okręty. Tradycja przekazuje, że Wincenty na pewien czas zajął miejsce wycieńczonego galernika. Pracując w dobrach de Gondi dostrzegł morze ludzkiej nędzy, tak materialnej jak i moralnej.

W przekazach historycznych wielką wagę przypisuje się wydarzeniu, jakie miało miejsce w Folleville w dniu 25 stycznia 1617 r. Wówczas to Wincenty głosił rekolekcje w posiadłościach swoich dobrodziejów.

Został wezwany do chorego, który cieszył się opinią porządnego człowieka. Na łożu śmierci wyznał, że jego życie całkowicie rozminęło się z prawdą, udawał kogoś zupełnie innego niż był w rzeczywistości. W liturgii w ten dzień przypada uroczystość Nawrócenia św. Pawła.

Dla św. Wincentego był to wstrząs. Na taki wstrząs był już duchowo przygotowany. Miał za sobą doświadczenia duszpasterskie w Clichy i w Chatillion-les Dombes, które otworzyły mu oczy na ludzką nędzę, od której przed wielu laty tak bardzo chciał uciec. W Folleville zrozumiał, że Bóg, który dotychczas jakby się ukrywał, tak naprawdę pozwala się dotknąć w ubogich, w nich potwierdza swoją obecność. To ubodzy ułatwiają zrozumienie tajemnicy Chrystusa, który stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić.

Od wydarzenia w Folleville życie św. Wincentego odnajduje swój rytm, przypomina linię prostą, logicznie łączącą poszczególne wydarzenia. Postanowił służyć ubogim, pokrzywdzonym. Pogardzony świat nędzy stał się dla niego urodzajną ziemią obecności Boga.

W Folleville jakby odślonił się scenariusz jego życia. Odtąd wiedział, jaka przypadła mu rola, jakie zadania stanęły przed nim. Rozumował bardzo prosto: ubogi to ktoś nieustannie zagrożony i pozbawiony nadziei. Zagrożenie wymierzone jest zarówno w jego fizyczne jak i duchowe istnienie. Nędza materialna popycha ludzi do najgorszych czynów, staje się powodem zaniku człowieczej wrażliwości. Paryż i nie tylko Paryż, czasów św. Wincentego to ogromne skupisko żebraków, którzy okaleczali porzucone i własne dzieci, aby wywołać litość u przechodniów. Św. Wincenty uznał ubogich za klasę uprzywilejowaną. Postanowił nieść im nadzieję, którą odkrył w Ewangelii. Głoszenie Ewangelii ubogim uznał za najważniejszy cel swego życia. W tym celu zgromadził wokół siebie kilku kapłanów entuzjastów, którzy w sposób bardzo prosty, dostępny głosili ubogim słowo Boże. Odrzucili za jego przykładem kwiecisty, barokowy styl przepowiadania, charakterystyczny dla tamtych czasów. W takich to okolicznościach powstało Zgromadzenie Księża Misjonarzy (1625). Św. Wincenty od początku zrozumiał, że głoszenie Ewangelii będzie skuteczniejsze, jeśli ubodzy będą otoczeni właściwą opieką duszpasterską. Dlatego swoje wysiłki skierował w stronę przygotowania kandydatów do kapłaństwa.

Organizował dla nich specjalne rekolekcje przed święczeniami, powołał do życia seminarium duchowne. Kapłani byli bowiem bardzo słabo wykształceni, często owładnięci chęcią zysku, nie zastanawiali się nad powołaniem. Niski poziom duchowieństwa stanowił zły przykład dla wiernych, a głoszenie Ewangelii w takiej sytuacji stawało się mało skuteczne. Praca św. Wincentego i Zgromadzenia przyniosła wspaniałe owoce, stała się źródłem odrodzenia religijnego we Francji i w innych krajach katolickich.

Z biegiem lat św. Wincenty pogłębił wrażliwość i troskę o ubogich. Był wspaniałym organizatorem. Dotarł do ludzi bogatych i uświadomił im wszechobecną nędzę. Założył *Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia*, które w sposób systematyczny, instytucjonalny zajęły się biednymi, porzuconymi dziećmi, żebrakami i kalekami. Do *Pań Miłosierdzia* należały przeważnie zamożne kobiety, wywodzące się z najlepszych rodzin.

Spotkanie ze św. Ludwiką, wdową szlacheckiego pochodzenia, zaowocowało powstaniem *Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia* (1633) zwanych Szarytkami (*charité* – miłosierdzie), które docierały wszędzie tam, gdzie znajdowali się potrzebujący. W trudnych czasach wojny Wincenty niósł pomoc jej ofiarom i ratował od śmierci głodowej rzesze ludzi w wielu prowincjach Francji.

Św. Wincenty zmarł w 1660 r. Misjonarze wówczas pracowali w większości krajów Europy, głosząc Ewangelię ubogim, wychowując duchowieństwo w powoływanych do życia seminariach. Wyruszyli nawet do krajów misyjnych (Madagaskar, Afryka Płn.).

Do Polski przybyli w 1651 r. Podjęli pracę w wielu seminariach duchownych, wspomagali Szarytki w ich działalności charytatywnej.

Św. Wincenty został kanonizowany w roku 1737, a w 1885 r. uznany za patrona wszystkich dzieł miłosierdzia Kościoła. Jego popiersie znajduje się w Panteonie (Paryż) obok najbardziej zasłużonych osobistości dla Francji i świata.

ŚW. LUDWIKA DE MARILLAC

Dzieciństwo i młodość. Św. Ludwika de Marillac urodziła się w Paryżu dnia 12 sierpnia 1591 r., jako córka Ludwika de Marillac. Jej rodzina należała do jednego z najstawniejszych rodów francuskich w XVII wieku. Mówiono o niej, że była piękna i dumna. Nie znamy imienia jej matki.

Nad kołyską Ludwiki nie pochylała się uśmiechnięta twarz prawdziwej matki, gdyż została powierzona opiece niańki, a około 4 roku życia umieszczono ją w pensjonacie Sióstr Dominikanek w Poissy. Wybór tego klasztoru był zaplanowany, gdyż Ludwika miała tam ciotkę; ojciec liczył, że chociaż ona w części zastąpi małej Ludwice matkę. W 13 roku życia opuściła pensjonat, prawdopodobnie po śmierci ojca (która nastąpiła w 1604 r.). Rodzina nie okazała chęci zabrania jej do siebie; została umieszczona w skromnym pensjonacie w Paryżu. Tutaj poznała ubóstwo, dotknęła go, uginając się pod brzemieniem cierpienia, które życie

przekazało jej już w kotysce: *od chwili mego urodzenia* – jak sama później o tym napisze.

Wśród tych smutnych wydarzeń towarzyszyła jej łaska Boża. Zapewne Bóg przewidział dla niej szczególną drogę. W wieku 21 lat dojrzał w niej zamiar wstąpienia do zakonu kapucynek (za przykładem swych kuzynek z rodziny de Marillac). Lecz nie taki był zamiar Boga. Uważano, że jej słabe zdrowie, uczyniło ją niezdatną do wypełniania surowej reguły zakonnej. Gdy otworzyła swe serce przed prowadzącym rozmowy prowincjałem, ten zapewne pod natchnieniem Ducha Świętego przekonywał ją, że Bóg ma inne zamiary.

Mężatka i wdowa. Nie mogąc zostać zakonnica, została zmuszona pomyśleć o przyszłości w małżeństwie. Rodzina de Marillac zaczęła się rozglądać za dobrym mężem dla niej. W 1613 roku poślubiła Antoniego Le Gras, sekretarza królowej. Był on synem rodziny, która odznaczała się wielką miłością ubogich i ufundowała dla nich szpital w Pouy. Dla Ludwiki był to z pewnością okres szczęścia na łonie własnej rodziny. Obydwoje byli ożywieni takimi samymi uczuciami pobożności: pociągali ich wspólna modlitwa, rozmyślanie. Ich szczęście rodzinne rozjaśniło przyjście na świat syna Michała, ale było to szczęście z wielkimi planami, jednak szybko zostało zaćmione ciężką chorobą męża Antoniego.

Bolesna choroba małżonka wpłynęła na jej zachowanie. Wielki niepokój opanował serce i umysł Ludwiki. Za radą biskupa z Belly ślubowała wobec Boga, że w razie śmierci męża, do końca swego życia pozostanie wdową; chciała w ten sposób odzyskać spokój sumienia. Mimo jej bezgranicznego poświęcenia Antoni Le Gras zmarł w 1625 r. Ludwika znowu została sama, aż do dnia, w którym spotkała księdza Wincentego a Paulo. Wraz ze śmiercią Antoniego, przed nią otworzyła się nowa droga, którą Bóg w swoich zamiarach przygotował. Z całą ufnością powierzyła się kierownictwu księdza Wincentego. Był to kapłan świadomy swych obowiązków i nowej misji wobec nowego, założonego przez siebie Zgromadzenia Misji (1625 r.).

Upłynęło jeszcze kilka lat, zanim Ludwika wyrzekła się siebie, pozwalając Bogu pokierować sobą i uznać się za godną dzieła, dla którego oddał ją On w ręce Ojca Ubogich. Ks. Wincenty nie uprzedzał opatrności Bożej. Poprowadził on Ludwikę do służby ubogich; znakiem, że to jego prowadzenie było dobre, stała się radość Ludwika z bycia użyteczną. Filozof Henry Bergson powiedział: „Radość zawsze towarzyszy twórczości, a im bogatsza twórczość, tym głębsza jest radość”.

Ze zjednoczenia tych dwóch umysłów i serc Ludwika de Marillac i księdza Wincentego a Paulo, narodziło się w Kościele nowe dzieło Sióstr Miłosierdzia – w nowym zgromadzeniu młode dziewczęta pod kierownictwem Założycieli oddały się na służbę ubogim wszędzie, gdzie napotkały nędzę materialną i duchową; wszędzie, gdzie zostały posłane.

Przygotowanie do powołania i misji. Powiernikiem jej serca i spowiednikiem stał się ksiądz Wincenty. Dla niego sprawą najważniejszą było uświęcenie Ludwika nie tylko poprzez modlitwę, post i umartwienia, lecz także przez służbę ubogim. Kierował nią w sposób mądry, życzliwy, pełny szacunku dla Boga i swej penitentki. Czynił on wszystko, by płomień poświęcenia serca Ludwika jeszcze bardziej ożywiał inne serca. Ks. Wincenty poprosił ją o pomoc w formacji ubogich dziewcząt, które do niej kierował; chciał by je przygarnęła i znalazła im pracę. Otworzyć serce i ducha Ludwika na miłość i miłosierdzie Boga – to było główne zadanie ks. Wincentego.

Obserwując to wszystko, co dojrzało w sercu i życiu św. Ludwika, ks. Wincenty powoli kierował ją w stronę powołania misyjnego. I oto w taki sposób, spowiednik i penitentka, znaleźli się na terenie innym niż kierownictwo duchowe. Dzięki ks. Wincentemu Bóg przygotował drogę, na której obydwójce mieli się spotkać, ożywić tym samym zapałem, który doprowadził ich na szczyty miłosierdzia w nowych dziełach i zgromadzeniach.

Ludwika – misjonarka miłosierdzia. Ks. Wincenty podczas misji ludowych głoszonych po wioskach odkrywał nędzę materialną, moralną i duchową ludu francuskiego. Wzorem parafii w Châtillon

wszędzie zakładał Bractwa Miłosierdzia. Jego celem było spieszenie z pomocą ubogim. To ubogi miał tu pierwszeństwo. Służba ubogim stała się służbą Chrystusowi, co więcej, to sam Chrystus służył ubogim w osobach parafian oddających się tej postudze. Chrystus był też wzorem i patronem Bractwa. Do tego, zupełnie nowego dzieła ks. Wincenty przeznaczył Ludwikę. Zaopatrzona w regulamin Bractwa, pouczona o sposobie przeprowadzania wizytacji, obarczona workiem pełnym bielizny i leków, przez wiele lat przemierzała kilometry dróg na koniu, dylżansem, a gdy zaszła potrzeba pieszo, znosząc niewygody i różnego rodzaju trudności.

Ludwika de Marillac ukończywszy 38 rok życia oddała się całkowicie ubogim. Zapragnęła być ubogą wśród ubogich. Stale rosnąca ilość Bractw wymagała nowych pouczeń. Dzięki swym wielkim zaletom potrafiła pozyskać ludzi dla sprawy ubogich, odwoływać się do ich pomocy. Jej wyczucie sytuacji oraz biegłość w zarządzaniu dobrami zebranych dla ubogich, pozwalały jej wносить konieczne poprawki w taki sposób, aby Bractwa mogły funkcjonować jak najlepiej, tzn. dla największego dobra ubogich.

Jeżeli zdarzyła się sytuacja zbyt trudna, ksiądz Wincenty zawsze był gotów podsunąć właściwe rozwiązanie. To on uczył ją czynić najlepszy użytek ze swego życia przez poświęcenie go na służbę ubogim. Nauczył ją wносить w życie, serca i dusze ubogich coś z ojcowskiej dobroci Boga. To on uczynił z Ludwiki de Marillac *pierwszą służebnicę ubogich*.

Ludwika służąc Bractwom nie przestała myśleć o swoim synu. W roku 1633 Michał miał 20 lat i trzeba było powziąć decyzję co do jego przyszłości. Ludwika marzyła, żeby został kapłanem. Niestety nie został księdzem. Przez wiele lat żył samotnie, przysparzając wiele trudności matce. W roku 1650 Michał poślubił Gabrielę Le Clerc i wkrótce Ludwika mogła cieszyć się szczęściem syna żyjącego u boku żony i swej wnuczki Ludwiki-Renaty.

Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. W 1630 r. wydarzenia polityczne w Królestwie Francji głęboko zraniły serce Ludwiki. W rodzinie królewskiej toczyła się prawdziwa walka: z jednej strony król, z drugiej królowa-matka, a wraz z nią członkowie

rodziny de Marillac. Ofiarami tej walki było dwóch wujów Ludwiki. Bóg zabrał jej rodzinę ziemską; było to dla niej powodem wielkiego cierpienia. Ks. Wincenty zachęcał Ludwikę do przeżywania tego wydarzenia w duchu wiary, przypominając jej o czekających na nią ubogich. Podkreślał, że jej miejsce jest przy nich.

Był rok 1633. Zbliżała się godzina zrealizowania wielkiego Bożego planu nad nią i jej życiem. Ludwika stała się narzędziem, którym Bóg się posłużył do zrealizowania w Kościele kolejnego dzieła pomocy niosącego pomoc, tym wszystkim, którzy cierpią.

Ludwika szybko zdała sobie sprawę, że w wielu Bractwach niektóre członkinie pragnące opiekować się ubogimi swej parafii, napotykały na wiele przeszkód i same wypatrzyły sens osobistej postęgi. Np. zaczęły wyręczać się swymi służącymi. Nadawały one miłosierdziu aspekt pracy bezosobowej, pozbawiając ubogich prawdziwej miłości. Tak więc w umyśle i sercu Ludwiki powstał Boży plan. W dniu 29 listopada 1633 r. przyjęła ona do swego mieszkania *kilka dziewcząt, by mogły żyć we wspólnocie, by je przygotować do obowiązków, czekających w bractwach* – jak napisał Gobillon, jej pierwszy biograf. Ta data stanowi początek Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia całkowicie oddanego Bogu dla służenia ubogim. To długie przygotowanie pozwoliło Ludwice stać się wychowawczynią i formatorką młodych dziewcząt, przyszłych Sióstr Miłosierdzia, popularnie zwanych szarytkami.

Dla ks. Wincentego, było to zwycięstwo człowieka idącego zawsze za wskazaniem Opatrzności i wyciągającego naukę ze swoich niepowodzeń i sukcesów. *Bóg myślał o Zgromadzeniu, zechciał, by powstało, to On był jego Założycielem* – powiedział później do sióstr ks. Wincenty. Dla niego było to także zwycięstwo Ducha Świętego obecnego w życiu, w sercu i w zamiarach pierwszych dziewcząt przedstawiających się ks. Wincentemu i Ludwice de Marillac w celu służenia ubogim w Bractwach. Cztery czy pięć zgromadzonych pod kierownictwem Ludwiki stanowiło załóżek tego Zgromadzenia i pierwowzór wszystkich Sióstr Miłosierdzia.

Pierwszą z nich była prosta i pokorna wieśniaczka Małgorzata Naseau. Pewnego dnia przyjęła do siebie ubogą kobietę, chorą na

dżumę. Zaraziwszy się od niej, zmarła mając 39 lat. Małgorzata Naseau została w sercach i myślach ks. Wincentego i Ludwika de Marillac jako *pierwsza Siostra Miłosierdzia, która miała szczęście wskazać drogę innym*. Przykład Małgorzaty był bardzo owocny. Bardzo szybko inne dziewczęta zgłaszały się do służenia ubogim. Liczba ich nieustannie wzrastała. Opatrzność Boża, której Ludwika pragnęła być tak wierną, w ciągu kilku lat rozszerzyła pole działania Sióstr Miłosierdzia. Niesienie ulgi w nędzy materialnej i duchowej nie ograniczyło się do ubogich chorych, lecz obejmowało także małe dzieci, galerników, ubogich przyjmowanych do szpitali, rannych na polach bitew. Ks. Wincenty i Ludwika przekonani, że miłość Chrystusa, która powinna naglić Zgromadzenie, nie zna granic, wystali pierwszą grupę sióstr do Polski (1652).

Ludwika nigdy nie miała dobrego zdrowia. Od 1656 r. zaczęła poważnie chorować. Zmarła 15 III 1660 r. w wieku 68 lat. W 1934 roku została ogłoszona świętą przez papieża Piusa XI, zaś 10 II 1960 r. papież Jan XXIII ogłosił ją patronką wszystkich poświęcających się dziełom opieki socjalnej.

W ciągu 35 lat Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac pracowali razem, zatroskani o los ubogich. Ludwika umiała docenić i wykorzystać dla Kościoła, a także każdej duszy, ten szczególny dar Ducha Świętego, jakim jest sakrament kapłaństwa. Dzięki kierownictwu ks. Wincentego jej duchowe oblicze stało się określone i wyraźne.

Swoim życiem Ludwika niejako odtworzyła postać Chrystusa, Wielbiciela Ojca, Sługi wykonującego pełen miłości plan zbawienia i Głosiciela Ewangelii ubogim. Droga jej wewnętrznego rozwoju nie była łatwa. Doskonałym jej streszczeniem mogą być słowa angielskiego poety: *Szukałem mej duszy i nie mogłem jej znaleźć; szukałem Boga, lecz On mi umknął; szukałem brata mego i spotkałem ich wszystkich Troje*.



Przyjdzie czas [...], że będzie się sądzić, że wszystko jest stracone, ale ja będę z wami. Miejcie ufność! Poznacie moje nawiedzenie [...].

(słowa Najśw. Maryi Panny
do s. Katarzyny – z 19 lipca 1830 r.)

WSPOMNIENIA O SIOSTRZE KATARZYNI

*Autorstwa s. Marii Antoniny Tranchemer z procesu beatyfikacyjnego
Siostry Katarzyny Labouré, tłum. ks. prof. Waldemar Rakocy*

Siostra Tranchemer (1826-1894) była jedną z dwóch siostr najbardziej zaprzyjaźnionych z s. Katarzyną. W Enghien spędziła z nią 14 lat, tj. od 1862 do 1876. Po śmierci Katarzyny pozostała tam jeszcze przez 12 lat.

[Wygląd zewnętrzny]. Jej zewnętrzny wygląd odbijał piękno czystej i jasnej duszy. Zbudowana nieco bardziej niż inne kobiety, dosyć silna, zawsze była wyprostowana, ale bez sztywności czy sztuczności – wynikało to raczej z jej wrodzonej godności. Ze sposobu chodzenia można było rozpoznać powagę, czasami majestat, ale jednocześnie jej chód był pełen skromności. Miała w sobie to coś, czego na próżno szuka się na ziemi, a co pochodzi od nieba. Sposób bycia ujawniał spokój i godność; wyraz twarzy miły i skromny; jej fizjonomia miała coś szlachetnego i imponującego, była odbiciem piękna jej duszy, dobroci jej serca. Twarz odbijała niewinność, spojrzenie niezwykle jasne jak niebo w piękny dzień, odbijało anielską czystość duszy. Z jej błękitnych oczu biło światło jasne i olśniewające. Matka Boża odcisnęła bez wątpienia swe znamię na swej ukochanej córce.

Nos, chociaż nieco duży, prezentował się dobrze; usta miała delikatne i uśmiechnięte, pomimo że z natury była poważna; pełen subtelności i szczeroci uśmiech dodawał jej niezwykłego uroku i sprawiał, że czuło się swobodnie w jej towarzystwie.

[Portret duchowy]. Patrząc na nią dostrzegało się kogoś uduchowionego i pozostającego stale w obecności Boga, ale również

w obecności Matki Bożej, z którą była w stałym kontakcie. Mówiła mało i tylko wtedy, kiedy to było konieczne. Cechował ją niezwykle rozsądek i wyśmienity osąd rzeczy. Umysł miała subtelny i przenikliwy, szybko orientowała się w nowej sytuacji, i rzadko się myliła w ocenie ludzi i rzeczy. Jej współsiostry mogły się nieraz o tym przekonać. Umiiała się dowcipnie odciąć. Jej charakter, pomimo że poważny, był raczej pogodny niż posępny, ale bez zbytnej przesady. Nigdy nie śmiała się głośno, nie podnosiła głosu, który pozostawał umiarkowany i przyciszony. Była dobra i miła względem wszystkich, ale jednocześnie miała pewne preferencje, swych pupili, chociaż czyniła wszystko, aby nie okazywać tego na zewnątrz. W postępowaniu kierowała się prostotą i roztropnością.

[Przyjaźń]. Dobra i przywiązana do wszystkich współsióstr okazywała najbardziej przyjaźń tym, które były uważane za ostatnie. A kiedy spotykała duszę szczególnie naznaczoną krzyżem, otaczała ją wręcz maczyną czułością. Te, które tego doświadczyły same mogłyby o tym zaświadczyć w tym miejscu. Domyślano się już wówczas, że Niepokalana pozwoliła jej uczestniczyć w miłosierdziu, jakie przepętnia serce jej boskiego Syna, i że przekazała jej tę ogromną miłość względem cierpiących. Miłość i czułość, które wypełniały tak czyste serce Katarzyny, przelewała do serc swych doświadczonych współsióstr.

Nigdy nie uchybiła w miłości bliźniego: reputacja innych osób nie miała w tym względzie dla niej znaczenia. Chociaż była żywego usposobienia, sporadycznie zdarzało się jej sprawić przykrość drugiej osobie. Prawie stale milczała. Czyniła wszystko ze względu na Boga i jako pokorna służebnica Niepokalanej nie przejmowała się nigdy tym, co inni o tym powiedzą. Jej sercu wystarczał Nasz Pan i Jego Matka: w ich stronę kierowała swe uczucia. Jeżeli czasami się zwierzała przed ludźmi, to tylko ze względu na Boga. Czujemy i doświadczaliśmy szlachetnego i czystego przywiązania s. Katarzyny, gdzie natura miała niewiele do powiedzenia, a co wypływało z Bożego serca. U niej nie było w ogóle zainteresowania sprawami ziemskimi, lecz jedynie Bożą taską.

W razie potrzeby okazywała pobłażliwość tym, których szczególnie lubiła. Czyniła to jednak zawsze z takim wdziękiem, prostotą i naturalnością, że z trudnością można było to dostrzec.

[Ułomności]. Cechowała ją wielkoduszność, dlatego nie przywiązywała wagi do drobnostek. Prawie wcale nie uprawiała moralistów, trzymała na wodzy swój język i serce. Jej drobne niedoskonałości byłyby wielkimi cnotami u innych. Kochana siostra Katarzyna była czasami pochopnie osądzana przez osoby, które nie dorastały do jej wielkości. Jej rzekome uchybienia w umartwieniu, które w całym jej życiu polegały jedynie na przyjęciu tabletki, spożyciu kostki cukru [na starość nie miała zębów i nie mogła normalnie spożywać posiłków], wypiciu filiżanki mleka czy poproszeniu o pieczone jabłko [kilka dni przed śmiercią] byłyby u innych osób wielkimi aktami cnoty.

– *Lubi siostra cukier?* Zapytała ją pewnego dnia jedna ze współsióstr.

– *Nie* – odpowiedziała z prostotą – *ale nie mam już zębów i nie mogę gryźć.*

Siostra, która ją zapytała była tym bardzo zbudowana, wiedząc, o co ją podejrzewano.

[Modlitwa]. Zwracała się do Boga ze szczerością i prostotą jak dziecko do swego Ojca. Pewna osoba, która narzekala, że nie umie się modlić otrzymała od niej takie pouczenie: *Ależ to bardzo łatwe. Idę do kaplicy, zwracam się do Boga. On mi odpowiada, gdyż wie, że jestem tam. Oczekuję tego, czego mi potrzeba, tzn. co On chce mi dać. Z tego, co mi daje jestem zawsze zadowolona. Słuchać Boga, mówić z Nim, przed Nim się otworzyć, oto cała modlitwa. Proszę iść do kaplicy i zrobić to samo!*

[Sekret]. Nigdy, nawet w obecności najbardziej zaufanych osób, nie dała poznać po sobie, że to ona doświadczyła tak wielkich łask ze strony Boga i Królowej Nieba. Stąd całkowite, absolutne milczenie na ten temat. Nigdy nie zdradziła największego sekretu swego życia, tj. niezwykłych spotkań z Niepokalaną Poczętą,

możliwości doświadczenia jej niezwyklej dobroci, która porywała serce Katarzyny, która jej oczy uczyniła pełnymi uroku, która odcisnęła na twarzy swej ukochanej córki blask i łagodność.

Pewna siostra, która chciała ją [Katarzynę] poznać usłyszała pewnego dnia od przełożonej Katarzyny, że siostra od Cudownego Medalika mieszka w jej domu. Przełożona zaprosiła ją zatem na obiad w najbliższy czwartek.

– *Droga Siostrze, mówi przełożonej zaproszona siostra, proszę mi jej nie pokazywać, ani nie mówić jej imienia, chcę sama zgadnąć.*

– *Dobrze, odparła przełożona, zobaczymy, czy się Siostrze to uda. Proszę przyjść w czwartek.*

Zaproszona siostra przyszła na umówione spotkanie. Weszła do gabinetu przełożonej, aby się przywitać. Podczas gdy tam przebywała, przychodziło wiele sióstr. Po wyjściu każdej kolejnej siostry przełożona pytała:

– *Czy to ta? Nie* – odpowiadała zaproszona siostra.

– *Oto teraz moment sprawdzianu, chodźmy do kaplicy.*

Po modlitwach zaproszona siostra udała się do refektarza, gdzie pozdrowiła starszą siostrę, która usługiwała do stołu.

– *Bardzo nam miło, droga Siostrze, odpowiedziała starsza siostra z właściwym sobie uśmiechem, który zdradzał serdeczność.*

Zaproszona spojrzała uważnie na starszą siostrę, z której oczu bił blask, odbicie błękitu nieba, którego promieni nie można było nie zauważyć. Udawszy się na miejsce dla gości przełożona spojrzała na nią z uśmiechem i zapytała:

– *No i widziała już Siostrze wszystkie nasze siostry.*

– *Droga Siostrze, odpowiedziała zaproszona, już wiem, która to siostra. To ta starsza siostra, która usługuje przy stole; ma oczy, które widziały Najświętszą Pannę. Inne siostry nie mają takiego spojrzenia. To siostra Katarzyna.*

Przełożona nie odpowiedziała nic, uśmiechnęła się tylko i odmówiła modlitwę. Jakiś czas później zaproszona siostra została skierowana do domu, w którym przebywała s. Katarzyna [chodzi o autorkę tych wspomnień]. Podczas długich lat, spędzonych wspólnie, doświadczyła z jej strony delikatnej i głębokiej przyjaź-

ni. Przy matczynym sercu s. Katarzyny znalazła ona pocieszenie pośród wielu strapień i goryczy, którymi Bóg siał jej życie. Jedno spojrzenie na s. Katarzynę wystarczało, aby dodać jej siły i odwagi w życiowych cierpieniach i przeciwnościach.

Pewnego świątecznego dnia, kiedy pito kawę rozmawiając, ta siostra [tj. wcześniej zaproszona], siedząc koło s. Katarzyny, zwróciła się do niej przyciszonym głosem:

– *Była Siostra w seminarium w 1830 roku? Tak, odpowiedziała z prostotą.*

– *Powinna Siostra zatem znać siostrę od Cudownego Medalika?*

– *Jak to Siostra sobie wyobraża, żeby ją rozpoznać wśród tylu seminarzystek, odpowiedziała nieco pobudzona s. Katarzyna.*

– *Wydaje się, że Siostra od Cudownego Medalika i ta od Szka-
plerza [s. Justyna] powinny być przełożonymi.*

– *Ani jedna, ani druga nigdy nimi nie będą, odpowiedziała Siostra Katarzyna rumieniąc się nieco.*

– *Być może już nie żyją, ale wówczas znałybyśmy ich imiona...*

– *Kto to wie? Bóg tylko wie...*, odrzekła s. Katarzyna.

Nie powiedziała już nic więcej. Obawiając się, że posunęła się zbyt daleko, zamilkła. Droga s. Katarzyna przybierała bowiem surowy wyraz twarzy, kiedy ktoś dotykał tej delikatnej struny.

[We wspólnocie]. We wspólnocie żyła prawie niezauważona: nie zajmowano się nią, ani jej nigdy nie szukano. Pozostawiono jej całkowitą swobodę: mogła prowadzić życie samotne i skupione. Zwracano się do niej rzadko; sama nie podejmowała prawie nigdy rozmowy. Miała jednak, jak nasz Pan, swych małych „Świętych Janów”, swych pupili. Nie były to jednak osoby, którymi można się pochwalić, których się poszukuje, które się wyróżniają, lecz wręcz przeciwnie. Osoby te doświadczały jej serdecznej przyjaźni, która charakteryzuje prawdziwych przyjaciół, przyjaciół Boga.

Kiedy któraś ze współsióstr, do której była bardziej przywiązana emocjonalnie, wybierała się na rekolekcje, mówiła jej:

– *Niech Siostra przyjdzie po rekolekcjach i powie mi, co nasza Matka Generalna zaleciła nam, dobrze?*

– *Dobrze, Siostrzo, nie omieszka.*

– *A przede wszystkim proszę się pomodlić za mnie w kaplicy Zgromadzenia [kaplica przy rue du Bac].*

Po rekolekcjach, dana siostra, wiarna danemu słowu, przychodziła zdać jej sprawę z tego, co najczciwocześniejsza Matka i Ojciec Generał zalecili siostrze. Po zreferowaniu sprawy s. Katarzyna pytała:

– *To nasza Matka nic nie mówiła o tym, abyśmy okazywały sobie serdeczność, szacunek, aby młodsze siostry odnosiły się z szacunkiem do starszych, abyśmy okazywały posłuszeństwo przełożonym?*

– *Nie, Siostrzo. Matka Generalna mówiła o tym, abyśmy wstawały o czwartej rano i o doświadczeniach, jakie nas spotykają w obecnym czasie.*

– *Ach! To takie przykre. To przecież z tego powodu, braku wzajemnej życzliwości, szacunku, spotykają nas te doświadczenia. Ale widać, że inne sprawy są ważniejsze.*

Więcej już tego nie komentowała.

Innym razem siostry wracały z wyborów Matki Generalnej, w dużym powozie należącym do domu. Siostry wiele mówiły, wydawały się nieco niezadowolone z wyniku głosowania. Każda dzieliła się swymi refleksjami, starając się jednak zachować szacunek względem przełożonych.

– *A wy, droga Siostrzo, rzekła s. Katarzyna do jednej z siostr, która siedziała naprzeciw niej i cicho odmawiała różaniec, co sądzicie o tym, co one mówią?*

– *Co mam odpowiedzieć, droga Siostrzo? Mam niewiele do powiedzenia w Zgromadzeniu. Jestem zawsze szczęśliwa i zadowolona z tego, co Bóg mi daje.*

Siostra Katarzyna uśmiechnęła się [i rzekła]:

– *Ma Siostra rację. Tak trzeba postępować. Zresztą, zawsze na czele Zgromadzenia będą stały osoby pobudzone duchem św. Wincentego i Matki Le Gras (podniosła oczy ku górze, a z jej twarzy bił blask). To Najświętsza Panna wybrała naszych przełożonych generalnych, ona ich wspomaga, i zawsze będziemy mieli takich, jakich nam w danym momencie najbardziej potrzeba. Ona wie le-*

piej od nas, czego potrzeba Zgromadzeniu; ona się na tym zna. Zresztą, to jej Zgromadzenie, ona je kocha, ono należy do niej. Obecnie to są przełożeni, których nam najbardziej potrzeba.

Te natchnione słowa wniknęły głęboko do duszy jej współsiostry [chodzi o autorkę wspomnień], która od tamtego czasu odnosiła się z jeszcze większą miłością i szacunkiem do czcigodnych przełożonych, wybrańców Niepokalanej, Królowej Nieba, Matki Zgromadzenia, która osobiście ich wybiera i przygotowuje do szczególnej misji, jaką chce im powierzyć.

[Pobożność maryjna]. Siostra Katarzyna bardzo lubiła po posiłkach odbywać spacer po ogrodzie. Dobierała sobie jedną ze współsióstr, aby dotrzymywała jej towarzystwa i aby wspólnie z nią spędzać rekreację. W trakcie spaceru odmawiały obie „Ave Maria” przed figurą Najświętszej Panny. Co to było za „Ave Maria”! Dźwięczało aż w uchu jak cudowna melodia; nigdy s. Katarzyna nie wydawała się jej [autorce wspomnień] piękniejsza. Jej pełne blasku oczy były zapatrzone w niebo, w kierunku Najświętszej Panny, ręce pobożnie złożone do modlitwy, rysy twarzy i barwa głosu, wszystko wywierało wrażenie i przenikało głęboko do duszy. Przez chwilę niebo było na ziemi. Kiedy zaś dodawała trzy razy „O Maryjo bez grzechu poczęta...”, jej głos drżał z głębokiego wzruszenia, a na twarzy dostrzegało się przejęcie. Następnie obie kontynuowały spacer.

Podczas tych krótkich spacerów s. Katarzyna i druga siostra najczęściej zachowywały milczenie. Towarzyszka s. Katarzyny obserwowała ją i widziała, że ta miała zawsze wzrok skierowany ku niebu i utkwiony na czymś, co tylko jej było znane. Pytała wówczas:

– *Co Siostra widzi tam na niebie? Siostra widzi tam coś bez wątpienia...* Uśmiechała się delikatnie i odpowiadała: – *Chodźmy, spacerujmy!* Jej towarzyszka rozumiała wówczas, że s. Katarzyna nie chciała o tym mówić.

Kiedy jej towarzyszka chciała sobie pozwolić na słowa krytyki pod adresem pewnych osób, uchybiających względem miłości, s. Katarzyna przerywała:

– *Ci ludzie są naprawdę dobrzy, nie uchybiają przeciwko miłości; Najświętsza Panna byłaby niezadowolona z krytykowania innych. Starajmy się widzieć w innych tylko to, co dobre. Nie należy czynić, ani mówić tego, czego sami nie chcielibyśmy, aby czyniono nam lub mówiono o nas.*

Tymi słowami zamykała usta swej towarzyszce, która zawsze podzielała jej zdanie jako będącej bardziej doskonałą i mądrzejszą. Kiedy spacer po ogrodzie dobiegał końca s. Katarzyna mówiła: – *Chodźmy już do naszych zajęć! Do wieczora lub do jutra. Będę czekała na Siostrę.*

[Modlitwa s. Katarzyny]. Podczas lat spędzonych razem z s. Katarzyną ta mówiła do swej towarzyszki:

– *Trzeba dużo się modlić. Nadejdą nieszczęścia, ale modlitwa może je powstrzymać.*

– *Ależ siostrzo Katarzyno, przecież modlimy się dużo.*

– *Tak, ale wciąż za mało. Ponadto, z modlitwą musi iść w parze duch pokuty i umartwienia. One dodają modlitwie mocy. Poza tym wielu nie modli się dobrze. Modlą się obojętnie, bez zaangażowania. W pierwszej kolejności trzeba prosić o wypełnienie się woli Bożej. Często natomiast prosi się o to, czego chce się same-mu. To nie w ten sposób należy się modlić. Trzeba się modlić o to, czego chce Bóg.*

– *Tak, tak należy się modlić, mówiła do siebie jej towarzyszka.*

W rzeczywistości wszystkie jej pragnienia kierowały się w stronę Henryka V, prawowitego pretendenta do tronu. S. Katarzyna bała się panicznie ustroju republikańskiego.

[Względem dzieci]. Kiedy [Katarzyna] przechodziła przez podwórze, aby udać się do Enghien [razem z Reuilly tworzył on jeden dom połączony ogrodem], dzieci ze schroniska otaczały ją ciesząc się jej widokiem. Obejmowały dobrą siostrę swymi małymi rączkami i nadstawiały czoła, aby je pocałowała. Wówczas się nachylała, głaszcząc je delikatnie, ale nigdy ich nie obejmowała. Trzeba było zmuszać biedne dzieci, aby uwolniły s. Katarzynę, która obdarzała je czułym spojrzeniem i pełnym wdzięku uśmiechem.

Duże dziewczęta – z kolei – lubiły ją pozdrawiać i towarzyszyć jej aż do końca ogrodu. Pewna starsza siostra, która widziała s. Katarzynę wracającą do domu [chodzi o Enghien], powiedziała pewnego dnia do jednej ze współsióstr [autorki wspomnień]:

– *Moja droga, lubi siostra bardzo Matkę Katarzynę, nie prawda?*

– *Tak, siostrzo Vincent, ale szanuję ją jeszcze bardziej. Mówią, że widziała Najświętszą Pannę. Wierzy siostra w to?*

– *Tak i nie, ale jest to możliwe. Jest w niej coś niezwykłego. Opowiem siostrze pewien fakt, ale proszę o tym nie mówić nikomu; mówię siostrze o tym w tajemnicy.*

[Ekstaza]. Pewnego wieczoru, po tym jak zamknęłam wszystkie furtki ogrodu i drzwi domu, również na rygiel i zasuwę, zaniósłam klucze przełożonej. S. Katarzyna była już w dormitorium. Widziałam ją dobrze. Rano, kiedy się ubrałam, idę na dół, aby otworzyć drzwi domu. Upewniam się wcześniej, czy wszystkie siostry są w dormitorium – jakież było moje zdziwienie, kiedy ujrzałam łóżko s. Katarzyny pościelone i jej brak w pomieszczeniu.

– *Czy s. Katarzyna zeszła już na dół?* – pytam inne siostry. Drzwi są jednak zamknięte. Nie otwarłam ich jeszcze. Klucze trzymam w dłoni.

– *Nie widziałyśmy jej, ani nie słyszały* – odpowiadają mi siostry. Wróciłam do przełożonej.

– *Droga siostrzo, to dziwne. Nie otwarłam jeszcze drzwi, a s. Katarzyny nie ma już w dormitorium. W jaki sposób wyszła?*

– *Niech siostra jej szuka* – odrzekła ze spokojem przełożona.

Wyszłam z dormitorium. Szukałam jej wszędzie: też w piwnicy i na strychu. Nic. Pobiegłam do kaplicy. Wołam ją: *Siostrzo Katarzyno! Siostrzo Katarzyno! Nic!*

Otworzyłam drzwi i wyszłam do ogrodu. Furtki były zamknięte, miałam klucze w ręku. Wołam ją znowu. Nic! W końcu widzę, że na środku ogrodu s. Katarzyna stoi przed figurą Najświętszej Panny: ręce złożone do modlitwy, a wzrok utkwiony na Najczulszej Matce. Wołam ją znowu. Nic! Jeden raz, drugi, trzeci. Nie od-

powiadała. Pobiegłam zatem do przełożonej i zdaję jej sprawę z tego, co zaszło. Ona się tylko uśmiechnęła i powiedziała:

– *Proszę ją zostawić!*

Udałam się zatem do kaplicy. O czwartej trzydzięci drzwi kaplicy otwały się delikatnie i weszła s. Katarzyna, zajmując swe miejsce.

– *Teraz – mówi jej [autorka wspomnień] – wierzy Siostra, że s. Katarzyna widziała Najświętszą Pannę?*

– *To możliwe. Tamtej nocy miało miejsce coś wyjątkowego – ale co, tego nie wiem.*

– *Co do mnie, ja jestem pewna, że to s. Katarzyna widziała Najświętszą Pannę.*

– *To bardzo możliwe, odpowiedziała s. Vincent.*

Poprzestałyśmy na tym przypuszczeniu, które potwierdziła s. Vincent – w przekonaniu, że s. Katarzyna była tą wybraną przez Królową Nieba.

[Śmierć]. W niedzielę 31 grudnia 1876 roku ta sama siostra [autorka wspomnień] weszła do dormitorium s. Katarzyny. Ta ujrzała ją, uśmiechnęła się – ciągle w ten sam słodki i niebiański sposób. Następnie wskazała jej krzesło i powiedziała:

– *Niech siostra usiądzie tutaj i odmawia różaniec! Przynieść mi siostra medaliki.*

– *Tak! Pójdę zaraz je przynieść...*

– *Nie, później. Niech siostra na razie odmawia półgłosem różaniec. Ja nie będę odpowiadała [była zbyt słaba].*

– *Wydawała się przytłoczona [cierpieniem]; jej ręce były złożone do modlitwy, oczy przymknięte. Zaledwie było słychać jej modlitwę [odmawiany różaniec].*

Po upływie mniej więcej kwadransa, widząc że s. Katarzyna jest bardzo wyciszona, siostra [autorka wspomnień] powiedziała do s. Pettex, która właśnie nadeszła:

– *Niech siostra usiądzie na moim miejscu i odmawia różaniec. Pójdę jej przynieść jej drogie medaliki.*

Pobiegła szybko do Reully i przyniosła medaliki. Następnie podeszła delikatnie do chorej i powiedziała jej:

– *Oto medaliki, siostrzo Katarzyno.* Nie odpowiedziała, nawet się nie poruszyła. Wydawało się, że śpi.

– *Nie poruszyła się nawet, od kiedy siostra wyszła* – mówi s. Pettex – *ani nic nie powiedziała.*

Siostra spróbowała jeszcze raz:

– *Siostrzo Katarzyno, oto medaliki. Proszę je wziąć!*

Nie odpowiedziała. Siostra wzięła więc jej dłoń i wsunęła do niej medaliki. Te jednak wypadły i zsunęły się na łóżko. Oddychała delikatnie. Jej wyraz twarzy był spokojny, błogi. Jej twarz, tak biała i czysta, nigdy nie wydawała się tak piękna.

– *Proszę biec szybko po siostrę przelożoną i po siostry. To już czas* – mówi cicho s. Pettex. Ja zostanę przy niej.

Wcisnęła jej do rąk medaliki i zasugerowała odmawianie drogiego s. Katarzynie wezwania „O Maryjo bez grzechu poczęta...” Siostra Katarzyna nie odpowiedziała, ani nie dała żadnej oznaki życia. Czuto się, że jej niebieska Matka była tam. Czekwała na dużą swą ukochaną córkę, aby ją zabrać do nieba.

Siostry nadeszły, także ks. misjonarz. Odmówiliśmy modlitwy za konających. Wszystkie płakaliśmy. Miałyśmy świadomość, że nasz dom tracił świętą. Jej ostatnie tchnienie było tak delikatne, że zaledwie można było je usłyszeć. Z jej zamkniętych oczu spłynęły dwie duże łzy. Niepokalana Maryja uczyniła sobie z niej dziecko bliskie swemu sercu, które teraz zapadało w słodki sen w jej objęciach. Właśnie kończyliśmy litanię o Niepokalanym Poczęciu.

[Spełnienie prośby z 8 grudnia]. Kilka miesięcy po jej nieodżałowanej śmierci mała Maria zachorowała nagle i w przeciągu 36 godzin dołączyła do s. Katarzyny. Najświętsza Panna miała w tym swój udział. Następnie zachorowały i zmarły dwie koleżanki Marii, Beata i Krystyna.

KONIEC WSPOMNIEŃ S. MARI ANTONINY TRANCHEMER

**„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami,
którzy się do Ciebie uciekamy!”**





Z ŻYCIA WSPÓLNOT AM

25-LECIE APOSTOLATU MARYJNEGO PRZY PARAFII MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ W KŁODZKU (DIEC. ŚWIDNICKA)

Wszystko z Niepokalaną!

Duszpasterzami naszej parafii są Ojcowie Franciszkanie Mniejsi. Długoletnim opiekunem duchowym naszej grupy od czasu jej powstania w 1984 r., przez 22 lata był o. Wojciech Piętowski – proboszcz parafii. Od 3 lat mamy nowego opiekuna, który zarazem jest proboszczem – o. Mirosław Prochera. Jako wspólnota włączamy się w życie parafii, głównie modlitewnie, ale również angażujemy się w inne inicjatywy, np. czynne uczestnictwo i współorganizowanie festynu parafialnego „Antoniki”, z którego dochód przeznaczony jest na organizowanie wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży, czy też przygotowywanie śniadań dla dzieci i młodzieży po porannych roratach. Czynimy dobro prywatnie, indywidualnie w rodzinie, sąsiedztwie. W różnych okolicznościach codziennego życia staramy się reagować jak apostołki. Organizujemy i bierzemy udział w różnych pielgrzymkach krajowych i zagranicznych do słynnych sanktuariów Polski i Europy. Nade wszystko staramy się dawać dobre świadectwo życia chrześcijańskiego w środowisku rodzinnym, parafialnym, zawodowym i społecznym.

Naszym pierwszoplanowym celem jest apostołowanie Cudownym Medalikiem. Sądzę, że na przestrzeni 25 lat rozprawdziliśmy około 5000 sztuk. Tę liczbę podaję na podstawie zamawianych i zakupionych Cudownych Medalików z różnych miejsc (Warszawy, Częstochowy, Niepokalanowa, Zakopanego, Paryża). Dla szczególnego podkreślenia naszego srebrnego Jubileuszu zorganizowałyśmy w 2009 r. cztery pielgrzymki dla chętnych apostołek maryjnych. Z uwagi na wiek i zdrowie wielu apostołek zaczęłyśmy od najbliższych miejsc:

– **W maju** udaliśmy się pieszo na Górkę Maryi w pobliżu Kłodzka, usytuowaną w lesie, z kaplicą Matki Bożej Pocieszenia. W drodze śpiewaliśmy, odmawialiśmy różaniec św. Na miejscu odprawiliśmy Drogę Krzyżową przy pięknych, kamiennych, za-
bytkowych stacjach, pomodliliśmy się litaniami i Jutrzniami do Matki Bożej Cudownego Medalika. Śpiewaliśmy pieśni z naszych aposto-
lskich książeczek. Były rozmowy, świadectwa, posiłek i radość. Zakończyliśmy Hymnem Apostolatu Maryjnego.

– **W czerwcu** wybraliśmy się parafialnym pojazdem do Sanktuarium Królowej Rodzin w Wambierzycach z naszym opiekunem – o. Mirosławem, który odprawił nam mszę św. z naszą oprawą liturgiczną i wygłosił kazanie. Po mszy św. i małej przerwie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie na tle bazyliki i wyruszyliśmy na piękną Kalwarię z kaplicami. O. proboszcz poprowadził Drogę Krzyżową, następnie apostołki odmówiły różaniec św. W międzyczasie była przerwa na posiłek, ożywione rozmowy, żarty, piosenki.

– **W lipcu** delegacja naszej wspólnoty wzięła udział w ogólnopolskiej pielgrzymce Apostolatu Maryjnego w Częstochowie. W sobotę 25.07.2009 r. uczestniczyliśmy w spotkaniach, modlitwach, mszy św., koronce do Bożego Miłosierdzia. Cieszyliśmy się, że była reprezentowana także nasza młoda diecezja świdnicka, gdy cały program prowadzony był przez sąsiednią diecezję wrocławską z jej opiekunem ks. Andrzejem Siemińskim oraz przez zaproszonych gości.

– **W sierpniu** zorganizowaliśmy wraz z o. Mirosławem dwudniową pielgrzymkę do Sanktuarium MB Cudownego Medalika w Zakopanem-Olczy z noclegiem na Olczy. Nazajutrz uczestniczyliśmy w uroczystej mszy św. w sanktuarium, również z naszą oprawą liturgiczną. Po obiedzie odprawiliśmy Nieszpory do Matki Bożej Cudownego Medalika połączone z innymi modlitwami, prośbami, podziękowaniami, pieśniami, po czym o. proboszcz poprowadził dziękczynne modlitwy. Wzięliśmy udział w wieczornym nabożeństwie, następnie był spacer po Olczy, między innymi na miejscowy cmentarz. Podczas kolacji dzieliliśmy się swoimi wypiekami, śpiewaliśmy piosenki biesiadne. Dopisywał nam wspaniały humor, był koncert życzeń i podziękowania. W drodze powrotnej zwiedzałyśmy Wado-

wice. Na parkingu spotkała nas miła niespodzianka. Rodzona siostra naszej apostołki przywiozła nam pyszne i świeże ciastka ze swojej cukierni. Następnie wyruszyliśmy do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie oprowadzał nas brat franciszkanin, jak się okazało znajomy o. proboszcza. Opowiadał nam ciekawe historie związane z bazyliką i wizytą Ojca św. Jana Pawła II. Końcowym etapem naszej pielgrzymki było Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Uczestniczyliśmy we mszy św. koncelebrowanej z licznym udziałem wiernych. Oddaliśmy hołd Relikwiom św. siostry Faustyny, odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia i prywatne modlitwy. Zwiedzałyśmy sanktuarium, kaplicę Wierzytwej Adoracji Najśw. Sakramentu, cmentarz. Stąd pełni przeżyć duchowych i wrażeń turystycznych udaliśmy się w drogę powrotną do domu.

– **We wrześniu** wyjechaliśmy na najdłuższą i najważniejszą Jubileuszową Pielgrzymkę do Paryża.

W programie były sanktuaria w La Salette, Lourdes, Nevers, Ars oraz Paryż. Organizatorem był nasz opiekun – o. Mirosław Prochera. Było też wiele osób spoza Apostolatu Maryjnego.



Program był bogaty i trudno by wszystko opisać. Jak wiadomo, są to miejsca objawień maryjnych. W tym miejscu chciałabym się ograniczyć do objawień Matki Bożej na rue du Bac w Paryżu. Tutaj byliśmy wszyscy po raz pierwszy. Wrażenie robi samo wejście na dziedziniec prostokątny przez bramę domu. Kaplica jest wielka jak kościół. Wzrok przyciąga figura Matki Bożej Niepokalanej – Pośredniczki Łask ukoronowana złotą koroną papieską. Z prawej strony umieszczony jest ołtarz św. Wincentego a Paulo z jego figurą i relikwiarzem z jego sercem. Stoi też tu fotel, na którym siedziała Matka Boża, kiedy rozmawiała ze św. Katarzyną w czasie pierwszego objawienia. Nieco w lewo usytuowana jest nowa trumna z ciałem św. Katarzyny Labouré za szybą.

Po osobistej modlitwie i powitaniu Matki Bożej została odprawiona msza św. przez naszego opiekuna o. Mirosława Procherę. Apostołki Maryjne zabezpieczyły oprawę liturgiczną. Dla nas obecność tutaj była najważniejsza, bardzo to przeżyliśmy. Coś, co przez lata było tylko w naszych marzeniach, stało się rzeczywistością.



Mogłyśmy tu uklęknąć, złożyć głęboki pokłon, dotknąć, pozdrowić Maryję Niepokalaną i św. Katarzynę. Powierzyć im siebie, naszą wspólnotę, opiekunów, Apostolat Maryjny w Polsce i całe Stowarzyszenie Cudownego Medalika z okazji 100-lecia jego powstania; podziękować za 25 lat istnienia w naszej diecezji i prosić o dalsze błogostawieństwo na następne lata. Chciałoby się zostać tu dłużej, ale już następne grupy pielgrzymów czekały na swoją mszę św., a ponadto my także musieliśmy już opuścić to święte miejsce udając się w dalszą drogę. Wcześniej, przed otwarciem bramy, w skrócie przypominałam historię objawień Cudownego Medalika. Na zakończenie zrobiłyśmy pamiątkowe zakupy, szczególnie Cudowne Medaliki, obrazki, książeczki. Na uwagę zasługuje też fakt naszej obecności w Ars w Roku Kaptańskim, u św. Jana Marii Vianneya – patrona kapłanów. Tu również wszyscy byliśmy po raz pierwszy. Każde nawiedzenie sanktuariów na trasie naszej pielgrzymki było wielkim i cennym przeżyciem wewnętrznym. W autokarze również modliliśmy się, śpiewaliśmy pieśni religijne i patriotyczne. Wszystko z umiarem pod czujnym okiem o. proboszcza. Podkreślić należy dużą wiedzę nam przekazaną i kulturę osobistą naszego pilota oraz kierowców, którzy byli mistrzami kierownicy.

Reasumując, każda z naszych apostołek w tym Roku Jubileuszowym mogła wziąć udział chociażby w jednej z przedstawionych wyżej pielgrzymek. Poza tym 27 listopada 2009 r. w naszej parafii MB Różańcowej w Kłodzku odbyła się uroczysta msza św. z naszą oprawą liturgiczną i piękną homilią o. proboszcza Mirosława, podczas której zostało uroczyście przyjętych do naszej wspólnoty 6 apostołek. W pięknym refektarzu na terenie klasztoru franciszkańskiego zorganizowałyśmy uroczystą agapę. Na wstępie powitałyśmy Matkę Bożą w ślicznej figurze MB Cudownego Medalika, ofiarowaną nam w prezencie przez byłego opiekuna duchowego – o. proboszcza Wojciecha Piętowskiego. Umieściliśmy ją obok krzyża w naszej salce, gdzie odbywają się comiesięczne spotkania formacyjne każdego 27 dnia miesiąca przed mszą św. w naszej intencji z udziałem o. proboszcza Mirosława.

Obecnie grupa liczy 25 osób. Warto dodać, że nasz cały Apostolat Maryjny włącza się w maju w nieustanny różaniec ogólnopolski w intencjach podanych przez Dyrektora i Radę Krajową Apostolatu. Dzień i godziny wyznacza nam Moderator Diecezji Opolskiej pani Helena Balcerek. W naszej parafii codziennie odmawiamy różaniec przed mszą św. wieczorną lub nabożeństwem w różnych intencjach, wraz ze wszystkimi wiernymi obecnymi w kościele. Modlimy się też za kaptanów. Założyłyśmy pięć tzw. *Margaretek*. Trzy są za indywidualnych kaptanów, którzy kiedyś pracowali w naszej parafii (w tym za naszego byłego opiekuna). Natomiast ostatnie dwie są grupowe. Jedna za o. proboszcza i ojców wikarych aktualnie pracujących u nas, druga za o. gwardiana i ojców z klasztoru (magistra postulantów i wykładowców).

W każdy trzeci piątek miesiąca uczestniczymy w godzinnej adoracji po mszy św. wieczornej. Kończymy odśpiewaniem nieszporów wspólnie z wszystkimi wiernymi. Nadmieniam, że kilka apostołek bierze również udział w dwóch specjalnych grupach modlitewnych w kościele przy Klasztorze Sióstr Klarysek od Wieczystej Adoracji w Kłodzku.

Grupa fatimska pokutno-wynagradzająca gromadzi się każdego 13 dnia miesiąca od godz. 17.00 do 20.00. W programie jest msza święta, różaniec, procesja z lampionami do przyklasztornego ogrodu, gdzie znajduje się duża figura MB Fatimskiej przywieziona z Fatimy. Umieszczona jest w wybudowanej dla niej kapliczce. Idziemy z różańcem i pieśnią fatimską „W słonecznej światłości”, śpiewając 9 zwrotek. Po procesji są jeszcze różne inne modlitwy – koronki, litanie, nowenna, poezja, pieśni...

Eucharystyczna Straż Honorowa to druga grupa, która koncentruje się szczególnie na adoracji Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. Przeważnie każdy uczestnik adoruje w ciszy 1 godz. w tygodniu przez siebie wybraną. Przejęłyśmy od sióstr dwie adoracje nocne od godz. 20.00 do 5.00, dając siostrom wsparcie i wytchnienie. Mamy swoją mszę św. w pierwsze czwartki miesiąca, a po niej spotkanie formacyjne.

Mamy też wyznaczone godziny adoracji dla naszej wspólnoty podczas 40-godz. nabożeństwa przed środą popielcową, w Wielki Czwartek i Wielki Piątek, a także w dniu, kiedy przypada adoracja wyznaczona dla naszej parafii w ciągu roku w ramach naszej diecezji. Oczywiście uczestniczymy też w nabożeństwach majowych, październikowych, wielkopostnych, rekolekcjach i misjach. Sprawujemy stały patronat nad misjonarzem werbistą o. Krystianem Traczykiem. Został przydzielony nam przez Referat Misyjny w Piętnięźnie na naszą prośbę. Obejmujemy go codzienną modlitwą i wpłacamy ofiarę kwartalną w wysokości 90 zł na potrzeby misji. Pracuje on w Afryce w Zimbabwie. Jest dyrektorem szkoły, organizuje naukę, kursy, buduje szkoły i ogólnie zajmuje się oświatą. Ponadto pamiętamy w modlitwach i wysyłamy ofiarę na misjonarzy franciszkańskich na Górę św. Anny, gdzie znajduje się Ośrodek Misyjny. Pragnę na zakończenie podać wykaz Apostotek Maryjnych, które odeszły już do Pana na przestrzeni 25 lat naszego istnienia. Pogrupowane są w 4 okresach:

Lata 1993-1995: 1) *Maliszewska Maria*, 2) *Głuch Halina*, 3) *Miłoś Janina*

Lata 1996-1999: 4) *Adamonis Anna*, 5) *Orłowska Mirosława*, 6) *Zubek Janina*, 7) *Kurdys Antonina*, 8) *Bar Eugenia*, 9) *Głęb Janina*

Lata 2000-2005: 10) *Hacikowska Maria*, 11) *Wasilewska Janina*, 12) *Bieniasz Helena*, 13) *Drobek Franciszka*, 14) *Paduch Janina*

Lata 2006-2009: 15) *Komorowska Waleria*, 16) *Pokrywka Franciszka*, 17) *Kazula Teresa*.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Wszystko z Niepokalaną!

Anna Bielawa Przewodnicząca Apostolatu Maryjnego
w Kłodzku przy parafii Matki Bożej Różańcowej

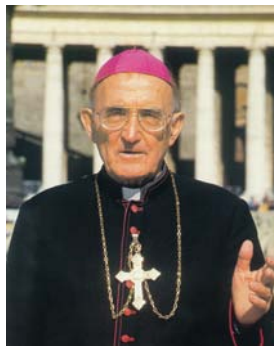
PARAFIA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO W SOPOCIE – KOLEJNA STACJA PEREGRYNACJI RELIKWII

W sobotę, 20 marca, po południu relikwie św. Wincentego i św. Ludwiki dotarły do parafii pw. Zesłania Ducha św. w Sopocie. To trzecia stacja w peregrynacji relikwii towarzyszącej obchodom Roku Jubileuszowego 350. rocznicy śmierci Świętych Założycieli w Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy.



JUBILEUSZE

W kwietniu 2010 r. Polska Prowincja Zgromadzenia Księży Misjonarzy, Archidiecezja Krakowska oraz Kościoł w Polsce obchodzi **40-lecie święceń biskupich ks. Albina Małysiaka CM** – najstarszego żyjącego biskupa w polskim Episkopacie. Nie często się zdarzają tak zaszczytne jubileusze wśród biskupów. W czerwcu ks. bp Małysiak będzie obchodził 93 urodziny.



50. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH KS. PRAŁATA JANA SZEWCZYKA



Dnia 22 czerwca 2010 r. o godz. 16.30 w kościele św. św. Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach odbędzie się uroczysta msza św. z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich ks. Prałata Jana Szewczyka. Ksiądz Prałat Jan Szewczyk jest archidiecezjalnym opiekunem Apostolatu Maryjnego w Archidiecezji Katowickiej.

Drogiemu Jubilatowi Ks. Prałatowi Janowi Szewczykowi z okazji rocznicy święceń kapłańskich Apostolat Maryjny przy parafii św. Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach pragnie serdecznie podziękować za dotychczasową wspaniałą i owocną postugę kapłańską i duchową w naszej parafii, pełną miłości do Boga i ludzi. Życzymy Tobie, Ks. Jubilacie, jeszcze wielu lat w zdrowiu i pogodzie ducha oraz życzliwości ze strony wszystkich parafian. Twoja postawa pełna serdeczności i dobroci przepętnia nasze serca miłością i wdzięcznością.

Niech Niepokalana Cudownego Medalika ma Cię nieustannie w swojej opiece.

Przewodnicząca Apostolatu Maryjnego Danuta Kuś, Żory

*Z okazji Jubileuszu, a także zbliżających się Imienin,
Dyrektor Krajowy ks. Tadeusz Lubelski oraz Rada Krajowa
składają Czcigodnemu Księdzu Prałatowi życzenia wszelkich łask
Bożych, dalszej wspaniałej współpracy z całą wspólnotą Apostolatu
Maryjnego, dołączając zapewnienie o modlitewnej pamięci.*



Nadeszły zaproszenia do wzięcia udziału w jubileuszu 25-lecia powstania Apostolatu Maryjnego w diecezji opolskiej, obchodzonego w październiku w Grodkowie oraz do Włocławka, gdzie w maju obchodzona jest 15. rocznica powstania.

Bóg zapłać za zaproszenia i pamięć. Uroczystości te uświetni swoją osobą ks. Dyrektor. Pozostali zaproszeni członkowie Rady Krajowej już teraz składają najserdeczniejsze gratulacje, które prześlą na ręce moderatorów. Redakcja spodziewa się otrzymać sprawozdania z uroczystości, aby wszyscy członkowie wspólnoty AM w Polsce dzielili radość jubilatów.



POEZJA

W TEJ MALEŃKIEJ BIAŁEJ HOSTII...

W tej maleńkiej białej Hostii cały Jezus jest ukryty.
Czy wierzysz w to, w ten wielki cud?
Jeśli tak, czemu nie biegniesz Go zobaczyć, dotknąć,
zaprosić do serca swego...
Czemu ta obojętność, zniechęcenie...
Gdy gdzieś coś się dzieje, ludzie biegną zobaczyć,
usłyszeć, są tacy ciekawi...
Mają czas na tyle różnych spraw.
A tam, w małej „skrzyneczce” – TABERNAKULUM
czeka na Cię JEZUS!
On czeka cierpliwie, aż sobie przypomnisz i może usłyszysz.
Jego ciche pukanie do Twoich drzwi.
I jeśli Go nie zaprosisz – nie wejdzie do twego mieszkania.
Usłysz, usłysz człowieku XXI wieku – Jego cichy głos,
Jego wołanie: Quo vadis człowieku?
Tam, gdzie Go szukasz – nie znajdziesz.
Bo Ja Jestem DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM!
On na Ciebie czeka, biegnij, byś się nie spóźnił...
Twoje godziny odmierza czas
A jego nie zatrzymasz. To, co zdążysz zdobyć
w tym szalonym biegu – będzie twoje.
Z tym kiedyś staniesz przed Tym,
któremu nie chciałeś zaufać, uwierzyć w Jego MIŁOŚĆ.
O, gdyby człowiek wiedział i chciał uwierzyć,
Jakie skarby na niego czekają,
jak wielkim bogactwem chce go Pan obdarzyć...
Głupstwem, marnością byłyby dla niego
bogactwa i przyjemności tego świata...
Na co więc czekasz?

Biegnij, zaufaj Mu i powtarzaj często: JEZU UFAM TOBIE!
Jezu! tak bardzo pragnę, by Ci nie było smutno i źle.
Z mego serca uczyn sobie TABERNAKULUM!

* * * *

Czy jest coś więcej nad radość, która mnie ogarnia
JEZUS GOŚCIEM w moim sercu!

Drzę cała ze strachu, żeby Cię nie utracić.

O Jezu, wspieraj mnie swą mocą i siłą
na ścieżkach mej wędrówki, bym doszła do celu,
do mety, którą mi wyznaczono.

Codziennie zbliżam się do niej, ale czy codziennie
bardziej Cię Kocham Panie?

Jezu, ukryty w białej Hostii – usłysz błaganie,
usłysz wołanie człowieka o Twe miłosierdzie dla niego.

JEZU UFAM TOBIE !

Halina Pilewska



~*~*~*~*~*~*~*~*~*

ZE ŚWIATA

TRIDUUM KU CZCI ŚW. LUDWIKI W PARYŻU

(Wiadomość z Internetu)

W niedzielę 14 marca rozpoczęły się w Paryżu trzydniowe obchody **350. rocznicy śmierci św. Ludwika de Marillac**. Najważniejszym ich punktem były nabożeństwa w katedrze Notre-Dame pod przewodnictwem arcybiskupa Paryża, kardynała Andre Vingt-Trois. Najpierw o godz. 17.45 odśpiewano uroczyste Nieszpory. A następnie o godz. 18.30 odprawiona została uroczysta Eucharystia.

W katedrze Notre Dame zgromadziło się ok. 3000 osób i była wypełniona po brzegi. Niemal 90 kapłanów koncelebrowało uroczystą Eucharystię, której przewodniczył arcybiskup Paryża a głównymi koncelebransami byli ks. Gregory Gay CM, Przełożony Generalny i ks. Javeior Alvarez CM, Dyrektor Sióstr Miłosierdzia. Największą grupę spoza Francji stanowili konfratry z Włoch. Oprócz nich po jednej osobie przyjechali z Hiszpanii, Niemiec, Meksyku. Z Belgii obecnych było trzech konfratrów, jeden z Prowincji Polski i dwóch z Kongo. Ze Stanów Zjednoczonych po jednym kapłanie reprezentowane były Prowincja Wschodnia i Nowej Anglii (ks. Anthony Kuzia CM). Towarzyszył im też ksiądz diecezjalny z Filadelfii. Oczywiście uczestniczyło wielu konfratrów z Prowincji Paryskiej i Tuluskiej oraz ogromna liczba Sióstr Miłosierdzia – jak czytamy w informacji zamieszczonej w serwisie **www.cmglobal.org** – obecni byli także Przełożony Generalny i Prowincjał Paryski Zakonników św. Wincentego a Paulo (RSV), którym towarzyszyli członkowie ich wspólnoty, międzynarodowi prezesi oraz członkowie rad AIC, SSVP, JMV, sub-dyrektor AMM, członkinie Federacji Sióstr Miłosierdzia ze Strasburga. Wszystkich serdecznie powitała i przedstawiła siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna Sióstr Miłosierdzia. W swojej homilii na temat pojednania Kardynał ładnie i łaskawie umieścił św. Ludwikę i św. Wincentego. Na koniec mszy św. ks. Gerard Du odczytał przesłanie Przełożonego Generalnego.

Przesłanie Przełożonego Generalnego ks. Gregory Gaya CM zostało zamieszczone po rozpoczynającym „Biuletyn” nr 20 słowie ks. Dyrektora Krajowego Tadeusza Lubelskiego CM.



PRZEŚLADOWANIA W INDIACH

Prześladowania chrześcijan na całym świecie niestety nie ustają. W ostatnim czasie wzmożyły się znów prześladowania w Indiach. Przekazujemy wiadomość, którą otrzymaliśmy z Kurii Generalnej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. **Dnia 13 kwietnia ekstremiści**

buddyjscy w Indiach w nocy spalili 20 kościołów. Według doniesień planują dalsze ataki, chcą palić kolejne kościoły – jest mowa o chęci zniszczenia kolejnych 200 kościołów w Prowincji Olisabang w Indiach. Również ekstremiści planują zamordować grupę około 200 misjonarzy na tym terenie. Chrześcijanie z tego rejonu ukrywają się obecnie w pobliskich wioskach usiłując uniknąć represji ze strony buddyjskich ekstremistów. Zwracamy się z gorącą prośbą o modlitwę w intencji prześladowanych braci chrześcijan w Indiach, prosząc dobrego Boga o miłość i jedność w tym kraju. Gdy jako Polacy jesteśmy pogrążeni w żałobie, sami odczuwamy czym jest ból po stracie bliskich osób, stąd apel który pragniemy skierować jest również gorącą prośbą do Boga, by zmiłował się nad tym udręczonym prześladowaniami narodem i dał tam jedność, by można było w wolności wzywać imienia Pańskiego.

Biuro Prasowe Kapucynów – Prowincja Krakowska



EUROPA

W międzynarodowym „Biuletynie AMM” nr 22, w rozdziale poświęconym sprawozdaniom z grup narodowych, znajdujemy wiadomości od naszych sąsiadów ze Słowacji i Słowenii. Ich doniesienia są dla nas bardzo radosne, ponieważ osoby, które polska delegacja miała okazję poznać podczas zjazdu w Paryżu, przyczyniają się do rozwoju AMM w skali światowej. Obie notatki dotyczą międzynarodowego spotkania w Paryżu.

Słowacja. S. Petra Jedlickova i M. Nebesnak uczestniczyli w Międzynarodowym Spotkaniu AMM w charakterze obserwatorów. Pragnęli poznać to stowarzyszenie, by założyć je w swoim kraju. Po powrocie ze spotkania przystąpili do działania. S. Alzbeta Volosinova, Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia napisze w liście: „Pragnę poinformować o rozwoju AMM w naszym kraju. Stowarzyszenie AMM oficjalnie zostało założone 27 listopada, kiedy Wizytator po-

święcił pierwszą figurę Najświętszej Panny i przekazał ją M. Nebesnakowi. Od tego momentu Lazaryści zapraszali często s. Petrę i M. Nebesnaka do uczestnictwa w misjach ludowych, gdzie mówili o Stowarzyszeniu. To w ten sposób nowe grupy zainteresowane były przyjęciem Niepokalanej Dziewicy u siebie. W tej chwili mamy 9 grup, a każda liczy od 20-30 rodzin. Jesteśmy zadowolone, że ludzie są otwarci, wdzięczni i entuzjastycznie nastawieni do przyjmowania Niepokalanej Dziewicy, by modlić się w rodzinie. Poinformowałam również biskupów o celu i aktywności Stowarzyszenia prosząc ich o błogostawieństwo. Myślę, że jest czas, by napisać do o. Generała z prośbą o erekcję kanoniczną”.

Słowenia. S. Rozalia dzieli się celebracją świąt listopadowych z członkami grup w 6 parafiach. Przy tej okazji o. Franci Rataj i s. Rozalia opowiadali o ich przeżyciach z Międzynarodowego Spotkania. Życzenie wierności i świadectwa uczestników świadczyły o głębokim nabożeństwie do Najświętszej Dziewicy.

*Wiadomości ze Słowenii i Słowacji
tłumaczyła z j. francuskiego s. Irena Chorąta*



ZAFÈN – „TO NASZA SPRAWA”

***wspólny projekt ogólnoswiatowej Rodziny Wincentyńskiej,
Fonkoze, DePaul University i Haitian Hometown Association
zapoczątkowany z okazji 350. rocznicy śmierci
św. Ludwika de Marillac i św. Wincentego a Paulo***

Obecny rok wskazuje na 350. rocznicę śmierci św. Ludwika de Marillac i św. Wincentego a Paulo oraz możliwość uczczenia ich historycznego, duchowego i pełnego miłosierdzia dziedzictwa. Globalnie, dla wspólnoty wincentyńskiej to okazja by oddać hołd miłości i postudze jaką oferowali ubogim.

Jako część światowych obchodów, Rodzina Wincentyńska zainicjowała, wspólnie z Fonkoze, największą instytucją mikro-kredytową

w Haiti, projekt **www.zafen.org** aby trwale wzmocnić rozwój gospodarczy Haiti. *Zafèn* po kreolsku „to nasza sprawa”, został opracowany w celu zgromadzenia kredytodawców i ofiarodawców, którzy wierzą w potęgę przedsiębiorczości, która wzmocni społeczność haitańską i utworzy miejsca pracy dla żyjących w jednym z najuboższych krajów na świecie. Projekt jest tym bardziej aktualny i ważny ze względu na trzęsienie ziemi z 12 stycznia.

Zafen.org to wyjątkowa okazja do przeprowadzenia długofalowej zmiany w odbudowie Haiti...

- Pożyczki i darowizny każdej wielkości mogą dać indywidualnym osobom okazję do zbudowania zaplecza i warunków do wyjścia z ubóstwa.

- Wasze pożyczki i darowizny zostaną skierowane raczej do projektów w Haiti aniżeli to osób indywidualnych, dając tym samym większą szansę na długoterminowe powodzenie tych projektów.

- W czasie rzeczywistym zostajecie połączeni z projektami potrzebującymi funduszy, bardzo łatwo możecie śledzić co się dzieje z waszą pożyczką – możecie „zasiać ziarno” i patrzeć jak rośnie.

Z przyjemnością informujemy, że **www.zafen.org został uruchomiony globalnie 1 kwietnia 2010**. Są pewne rzeczy, które możecie wykonać aby pomóc w zapewnieniu powodzenia projektu!

- **Odwiedźcie** naszą witrynę – www.zafen.org

- **Przedyskutujcie** w swoim gronie (wspólnota, konferencja, parafia, szkoła), rodzinie i wśród przyjaciół rodzaje projektów, które chcielibyście wesprzeć bądź jako pożyczkodawcy bądź ofiarodawcy. Rozważcie utworzenie grup pożyczkodawców wspierających większe projekty!

- **Dzielcie się** z innymi informacjami, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz wspólnoty wincentyńskiej, na temat tej wyjątkowej szansy przyczynienia się do trwałego rozwoju gospodarczego Haiti.

Zafèn „to jest nasza sprawa” (z listu członków Rady Rodziny Wincentyńskiej ds. pilotażowego projektu mikro-kredytów w Haiti)



ŚWIADECTWA

Świadectwo Anny. Obecnie mam 78 lat. Przez swoje życie ciężko chorowałam. Kilka razy byłam w szpitalu, wciąż byłam podejrzana o nowotwór. Pierwszą operację przeszedłam mając 19 lat, już był wielkości główki małego dziecka. Po 52 roku życia znowu zaczęło się coś tworzyć. Po badaniach stwierdzono, że jest to nowotwór, znowu przeszedłam operację w szpitalu w Opolu, następnie badania brauchostopii, zabieg powtarzano, ale nic nie przynosił. Przyjechałam do domu i po pewnym czasie, kiedy mocno zakaszlałam z płuc oderwała się kulka wielkości czereśni. Po następnych badaniach pani doktor ze zdziwieniem stwierdziła, że nic tam nie ma i jest wszystko w porządku.

Ja nigdy nie prosiłam Boga o zdrowie dla siebie. Mówiłam tylko Panie Boże jak chcesz tak będzie. Nie umiem tego wyjaśnić. Apostolat Maryjny modlił się za mnie i prosił o powrót do zdrowia. Apostołki są przekonane, że to Maryja wyprosiła te łaski dla mnie. Jestem wdzięczna Maryi i Bogu, że żyję.

Pilnuję swojego zdrowia, jeżdżę na badania i pomimo swego wieku od tego roku wyjeżdżam na spotkania Apostolatu Maryjnego z naszej diecezji.

Anna z diecezji opolskiej



W dniu 27.05.2007 roku na trasie Opole-Nysa kierowca Tira potrafił samochód marki Volswagen (bus) prowadzony przez mojego syna ks. Jarosława Staniszewskiego. Samochód dachował w powietrzu tak, że kierowca wisił w nim do góry nogami. Potem spadli na ziemię i część dachu od strony pasażera załamata

się. Wezwani lekarze i strażacy podczas oględzin i badań stwierdzili tylko zewnętrzne obrażenia ciała – skóra miała kolor granatowy. Podczas kontrolnych badań i prześwietleń w szpitalu – pomimo, że wypadek był groźny poważnych obrażeń: złamań, ani pęknięć nie stwierdzono. Na zdjęciach jest widoczny ślad Cudownego Medalika, który syn miał zawieszony na szyi. Kochani to uwielbienia godny Bóg Ojciec w Trójcy Jedyny i Najświętsza Maryja Panna Niepokalana Cudownego Medalika uratowali życie synowi. I za to składam Im serdeczne dzięki.

Matka Karolina z diecezji opolskiej

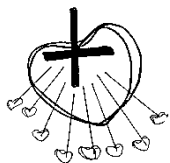


W Apostolacie Maryjnym jestem od początku założenia go w naszej parafii, czyli od czerwca 1999 r. W tym czasie moi rodzice byli mocno oddaleni od Kościoła. Od około 30 lat zaprzestali praktyk religijnych. Krótco po przystąpieniu do Apostolatu Maryjnego obdarowałem rodziców Cudownymi Medalikami i gorąco modliłem się o ich nawrócenie. I Matka Boża zadziałała. Kilka miesięcy później rodzice przystąpili do sakramentu spowiedzi św. i komunii św. Na nowo zaczęli uczęszczać na mszę św., często biorąc w niej pełne uczestnictwo. Gdy pod koniec życia zabrakło im na to sił uczestniczyli we mszy św. transmitowanej przez TV Polonia. Wcześniej rodzice byli mocno związani z Kościołem, a mama moja miała szczególny kult do Matki Bożej czego dowodem może być fakt, że rodzice wzięli ślub dnia 12 września, czyli w święto Imienia Maryi. Do końca życia rodzice nie rozstawali się z Cudownymi Medalikami, a mama przez kilka dni przed śmiercią w szpitalu przyjmowała Komunię św. w postaci jej cząstki, gdyż miała kłopoty z przetykaniem. Mama zmarła w wieku 82 lat przed 7 laty w dniu 13 września, czyli w dzień ukazania się Matki Boskiej w Fatimie. Ojciec przez kilka lat przed śmiercią, gdy też nie mógł chodzić, co niedzielę przyjmował Komunię św. z rąk szafarza nadzwyczajnego, a co miesiąc odwiedzał go ksiądz również z komunią św. Ostatnią przyjął kilka dni przed śmiercią. Ojciec

zmarł dnia 4 lipca tego roku w pierwszą sobotę miesiąca. Wierzę, że po obydwójce moich rodziców przyszła Matka Boża. Zmarli spokojnie, bez wielkich cierpień. Wierzę także, że udział w nawróceniu moich rodziców miał także Ojciec Święty Jan Paweł II. Kilka dni przed 50-leciem ślubu rodziców mój brat był na pielgrzymce w Rzymie i brał udział w audiencji prywatnej kilkudziesięciu grup parafialnych u Papieża. Prosił Go o błogosławieństwo dla rodziców i Ojciec Święty o tym go zapewnił. Wcześniej również Matka Boża zainterweniowała w sprawie mojego ojca. Gdy w wieku 80 lat przechodził operację raka pęcherza moczowego i prostaty (były przrzućy do prostaty) gorąco modliliśmy się całą rodziną za niego na różańcu. Lekarze po operacji dawali mu 3 miesiące życia. Matka Boża wysłuchała jednak nasze prośby. Powrócił do zdrowia i żył jeszcze ponad 16 lat.

Apostolat Maryjny z Kluczborka

Z OBRAD ORRK



Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli (Ga 5, 14-15).

O OBOWIĄZKU MIŁOSIĘRDZIA WZGLĘDEM BLIŹNICH

„A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Ga 6, 10). Nie ma nic piękniejszego nad cnotę miłosierdzia. Jakkolwiek istotą doskonałości jest miłość Pana Boga, ale ona jest niemożliwa bez czynnej miłości bliźniego i dlatego św. Jan Apostoł mówi: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

Cnota miłosierdzia jest spójnią braterstwa wśród ludzi, matką czujną, która wszystkich, co cierpią, ratuje i pociesza. Jest obrazem Opatrzności Bożej, bo ma oko otwarte na potrzeby każdego. Jest przede wszystkim obrazem miłosierdzia Bożego, jak powiedział Zbawiciel: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Powinniśmy zrozumieć, że cnota miłosierdzia nie jest nam tylko zalecana przez Kościół, ale jest ścisłym obowiązkiem każdego chrześcijanina.

Wielu ludzi ma błędne pojęcie o cnotie miłosierdzia. Ludzie ci myślą, że spełniając uczynki miłosierdzia czynią drugiej osobie jakąś łaskę, która zależy od woli i dobrego serca. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Cnota miłosierdzia nie jest tylko radą, do której można się stosować lub nie stosować, lecz jest ona prawem ścisłym i wielkim obowiązkiem. Od jego spełnienia nikt nie może się uwolnić. Wynika to z Pisma Świętego, z głosu rozumu i ze stosunku naszego braterstwa. Już w Starym Testamencie cnota miłosierdzia ściśle obowiązywała wszystkich. Czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa: „Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu na twej ziemi” (Pwt 15, 11). A w Księdze Syracha: „Synu, nie odmawiaj rzeczy niezbędnych do życia (...) i nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego. Żebrzącego w strapieniu nie odpychaj, a od ubogiego nie odwracaj swej twarzy” (Syr 4, 1-4).



Jeszcze w większym stopniu o obowiązku miłosierdzia mówi nasz Zbawiciel. Opisując Sąd Ostateczny wkłada w usta Sędziego taki wyrok: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25, 41). Mimo woli chcemy zapytać Pana, za co oni zostają odtrąceni na wieki? Czy byli źli, bezbożni, nieczyści? Być może, ale Sędzia nie to im zarzuca. Jako jedyny powód wymienia brak uczynków miłosiernych względem

bliźnich. „Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie... Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie učiniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie učinili” (Mt 25, 42-45).

Cnota miłosierdzia niewątpliwie jest wielkim przykazaniem, jeżeli za jej brak Zbawiciel grozi potępieniem. Dobra doczesne nie są naszą własnością w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz należą do Boga, który w nieskończonej Swojej mądrości rozdaje je niejednakową miarą i jak gdyby nam je wynajmuje, byśmy z nich korzystając płacili Mu pewną dzierżawę. Składanie Bogu ofiary z pewnej części naszych dóbr jest rzeczą nakazaną sumieniem. Bóg te prawa, które ma do naszego majątku, przelewa na ubogich, którzy są jakby Jego zastępcami w tym względzie i w których ręce możemy płacić należną Bogu dzierżawę. „A teraz wy, bogacze, zapłaczcie, wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień” (Jk 5, 1-3). Wreszcie do miłosierdzia dla bliźnich wzywa nas braterstwo, jakie między nami zachodzi. Wszyscy bowiem stanowimy jedną rodzinę, którą łączą węzły najświętsze. Wszyscy jesteśmy dziećmi wspólnego Stwórcy, którego słusznie nazywamy Ojcem. Wszyscy jesteśmy odkupieni Przenajdroższą Krwią Jezusa i przeznaczeni do wspólnego szczęścia wiecznego. A szczególnie łączy nas jedna wiara pod wodzą jednego Pasterza. Dlatego Zbawiciel tak usilnie zalecał nam to braterstwo, gdy przed Swoją Męką tak się modlił: „Ojcze święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno (...); aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17, 11 i 21).

Jedność braterstwa nie może być tylko czczym wyrazem, jak ostrzega nas Apostoł: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18). Winniśmy je okazywać w uczynkach

miłosiernych, które nam nakazuje Bóg i które wskazują nam nasze serce i nasz rozum. Nie ma cnoty, której by Pismo Święte zapewniało większą nagrodę, niż cnotę miłosierdzia. Jeżeli Bóg wszystkie cnoty nagradza, to cnotę miłosierdzia podwójnie: dobrami doczesnymi i dobrami wiecznymi. Niezliczone wersety Pisma Świętego mówią nam o nagrodzie doczesnej za miłosierdzie okazywane bliźnim. „Pożycza samemu Panu – kto dla biednych życzyliwy lituje się, za dobrodziejstwo On mu wynagrodzi” (Prz 19, 17). „Błogostawiony, czyj wzrok miłosierny; bo chlebem dzieli się z biednym” (Prz 22, 9). Jeszcze wymowniej opisuje to prorok Izaasz: „dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą” (Iz 58, 7-8). O wiele większe błogostawieństwo i łaski przyrzeka Pan Jezus miłosiernym: „Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On dobry jest dla niewdzięcznych i złych” (Łk 6, 35). Oto największa zapłata, jakiej może się człowiek spodziewać. Za miłosierdzie okazywane bliźnim, stajemy się synami Najwyższego. Śmiało możemy nazwać Pana Boga naszym Ojcem, jeżeli Jego dzieciom a naszym braciom przychodzimy z pomocą. Jeśli ktoś jeszcze nie zdążył dojść do poznania miłosierdzia Bożego i dlatego nie może go naśladować, niech zacznie od praktyki miłosierdzia względem bliźnich, a na pewno spełnią się nad nim słowa Zbawiciela: „Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Cnota miłosierdzia uprasza nam łaski i światło, oczyszcza nas z grzechów, kierując nas do sakramentu pokuty, wybawia duszę od śmierci, czyli od potępienia wiecznego, jak mówi Pismo Święte: „Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z wszelkiego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasycą się życiem” (Tb 12, 9).

(Na podstawie Drugiego Rozważania o Miłosierdziu Bożym według Błogostawionej Księżdy Michała Sopoćko).

oprac. Andrzej Siborenko

DELEGACI APOSTOLATU MARYJNEGO NA WIELKOPOSTNYCH REKOLEKCJACH RODZINY WINCENYŃSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE

Relacja sekr. Rady Krajowej AMM – Zofii Miernik

Rekolekcje odbyły się w dniach 12-14 marca 2010 roku. Przewodniczył im ks. Jerzy Górny CM. Miejscem obrad i modlitwy był Dom Rekolekcyjny Sióstr Miłosierdzia przy ul. Św. Barbary oraz Jasna Góra. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Stanisław Deszcz CM.

Rodzina Wincentyńska skupia następujące zgromadzenia i stowarzyszenia osób duchownych i świeckich: Zgromadzenie Księży Misjonarzy (CM), Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia (FdC) z prowincji chełmińsko-poznańskiej, krakowskiej, warszawskiej, Stowarzyszenie Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (SSVP), Wincentyńską Młodzież Maryjną (JMV), Misjonarski Ośrodek Formacyjny „Vincetinum” (Krzeszowice), Stowarzyszenie Cudownego Medalika (AMM).



Były one licznie reprezentowane; ogółem uczestniczyło w rekolekcjach 147 osób. Delegaci z Apostolatu Maryjnego: Wiesława Bromer, Zofia Miernik, Maria Miodek, Lidia Chądzyńska, Tadeusz Moniak, Alicja i Stanisław Chwastkowie, Barbara Radziszewska. Każde stowarzyszenie delegowało przedstawiciela do czytań mszalnych, modlitwy wiernych, koronki do Bożego Miłosierdzia, modlitwy różańcowej i stacji drogi krzyżowej na Wałach Jasnogórskich. Pieśni do

św. Wincentego uczył ks. Dariusz z Wrocławia; śpiewy podczas mszy świętej prowadziły siostry szarytki, a drogę krzyżową ks. Edward Batko z Warszawy.

Tematyka rekolekcji: *Czym są rekolekcje i jak je należy przeżyć.*

To czas przeżyty sam na sam z Bogiem (św. Wincenty); czas poświęcony modlitwie i refleksji. Cel – wzrost wiary, nadziei, miłości, nawrócenia, powołania; pogłębienie wiary w aspekcie duchowości Rodziny Wincentyńskiej (por. historia Samuela, któremu Hel wskazała postawę wobec Boga: mów Panie, bo sługa Twój słuca).

Doświadczenie duchowe świętych: św. Wincentego, św. Ludwika, przykłady z ich życia.

Św. Wincenty: „Wierzyć – to patrzeć na wszystko oczami Boga”.

– Pobożność maryjna wpisana we wszystkie gałęzie Rodziny Wincentyńskiej; ukochanie Maryi i naśladowanie Jej w postępowaniu ubogim. **Św. Ludwika:** widziała w Maryi szczególną orędowniczkę, w jej listach zawarte są rozważania o Niepokalanie Poczętej NMP [na 200 lat przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu!]; widziała w Maryi ideał do naśladowania. – *Do Ciebie należę, moja Matko, aby doskonalej należeć do Boga.*

Pragnęła pokochać Ją wielką miłością, celebrować Jej święta i miała kilka stałych modlitw. W każdą pierwszą sobotę miesiąca odnawiała śluby, w wigilię świąt Maryjnych pościła, pielgrzymowała do sanktuarium maryjnego, ułożyła tzw. „mały Różaniec” oraz pozdrowienie Maryi – Oblubienicy Ducha Świętego i Matki Syna Bożego. Pragnęła, aby Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia obróciło się jako swoją Matkę (i tak się stało).

– Etapy życia świętych. Dzieciństwo. Nauka. Bolesne doświadczenia św. Wincentego i św. Ludwika w okresie dojrzewania. Skuteczność modlitwy w chwilach doświadczeń życiowych, krystalizacja poglądów, potrzeba oczyszczenia wewnętrznego.

Refleksja rekolekcjonisty: Im większą misję mamy do wypełnienia w życiu, tym większe próby doświadczeń muszą nas oczyścić, aby

potem nie zawieść Boga. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus mówiła: *Wszystko jest łaską.*

– Droga nawrócenia św. Wincentego; akty heroizmu (przyjęcie pokus na siebie w zamian za uwolnienie teologa z pałacu królewskiego od niedowiarstwa); to świadectwo bogatego życia wewnętrznego. W 1640 r. napisał: *Pokusy to zaiste szczęśliwy stan. Są cennym darem. To naśladowanie Chrystusa. Pan Bóg chce, aby je dobrze wykorzystać i nie dopuści do upadku.*

Nauka św. Wincentego o miłości: Los bliźniego wzbudza współczucie, pobudza do czynu, do ofiarowania się siebie dla zbawienia innych. Sam nie spocznie do końca życia. Każde spotkane cierpienie będzie dla niego wyzwaniem.

Droga dojrzewania św. Ludwika: Najpierw doświadczenia życia małżeńskiego i matczynego; szczęśliwe życie, utrzymywanie kontaktów z moźnymi świata; utrata pozycji politycznej rodziny, kres dobrobytu, stryjowie w więzieniach, choroba męża; kłopoty wychowawcze z synem: lektura Biblii w jęz. francuskim; traktatu o miłości Boga – św. Franciszka Walezego; nie dotrzymanie obietnicy danej Bogu; refleksja; kolejny prywatny ślub; pokusy niewiary i zwątpienia po śmierci męża. **Zesłanie Ducha Świętego – 4 czerwca 1623 r. łaska Boża ogarnęła Ludwikę w szczególny sposób. Postanawia służyć ubogim, wstępuje do Zgromadzenia; pisze akt powierzenia się woli Bożej; otrzymuje pomoc kierownika duchowego; roztropnie podejmuje ważne decyzje; współpracuje ze św. Wincentym a Paulo.**

Przyjaźń między św. Wincentym a św. Ludwiką: Bogata korespondencja, radzenie się w sprawach dotyczących powołania bractw, szkół dla chłopców i dziewcząt, zgromadzeń; kierownictwo duchowe, wspólny cel: służba ubogim. Wzajemna troska o zdrowie i o los Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, kryzys powołań, konferencje św. Wincentego. **Myśl: „Dzieło Boże nie może zagańć tylko dlatego, że pracują w nim ludzie ułomni”.** Odwoływanie się do postawy Maryi; pielęgnowanie cnoty pokory, która otwiera serce na łaskę Bożą.

Święci nigdy nie zrzucali winy na innych, kiedy działo się coś niedobrego. Przypisywali ją sobie. Św. Wincenty klękał przed misjonarzami i mówił: „moja wina”. Św. Ludwika upadała na ziemię i prosiła, aby siostry po niej deptały. Mówiła, że zło, jakie je dotknęło to jej wina, to kara za jej grzechy. Nigdy nie porównywali siebie do innych, bo uważali, że to rodzi pychę, kompleksy, zazdrość, wzajemną niechęć, niezdrową rywalizację. Zawsze stawali w obliczu Boga. W porównaniu z Nim św. Wincenty widział w sobie obraz człowieka gorszego od szatana.

– Oblicza prawdziwej miłości: w sercu – afektywna; w czynach – efektywna. Przykład syna marnotrawnego; miłość ojcowska i matczyna; taką mamy głosić swoim czynem i przykładem; brak miłości to brak uczucia i brak dobrych, miłosiernych czynów.

Sprawy różne:

1. Propagowane były wydawnictwa WITKM, foldery, identyfikatory Rodziny Wincentyńskiej.

2. Odbyło się spotkanie z prezesem SVVP Jerzym Grzegorskim (sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wybór nowych władz, prośba o współpracę z Apostolatem Maryjnym).

3. Ks. J. Górny CM wyraził radość z uczestnictwa przedstawicieli Apostolatu Maryjnego w rekolekcjach i zobowiązał się do wydelegowania osób z innych stowarzyszeń Rodziny Wincentyńskiej na formacyjne spotkania Apostolatu Maryjnego.

4. Polecane książki: „Św. Ludwika de Marillac” Luigi Nuovo CM (biografia); „Modlitewnik jubileuszowy” wyd. z okazji nawiedzenia relikwii św. Wincentego i św. Ludwika w 350. rocznicę ich chwalebego przejścia do Domu Ojca; wydania kieszonkowe: „Nowenna do Matki Bożej od Cudownego Medalika”, „Nowenna błagalna o wyzwolenie z nałogów”; obrazki, plansze, afisze z Roku Jubileuszu.

Pięknym i niezapomnianym przeżyciem były spotkania z Matką Bożą w Kaplicy Cudownego Obrazu (Apel Jasnogórski, msza święta). Pod Jej opieką wzbogacaliśmy się duchowo na rekolekcjach, tworząc jedną wielką Rodzinę Maryjną – Rodzinę Wincentyńską. Bogu niech będą dzięki!

Zofia Miernik



NEKROLOGI



Zginął tragicznie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński



Warszawa – Krakowskie Przedmieście – Pałac Prezydencki
Polacy z całej Polski oddają hołd swojemu Prezydentowi

KATYŃSKA HEKATOMBA

W dniu 10 kwietnia 2010 r., w 70. rocznicę mordu katyńskiego, naród polski przeżył nową tragedię, która rozegrała się w Smoleńsku, tuż obok Katynia. W katastrofie samolotu prezydenckiego zginęło 96 osób, udających się na uroczyste obchody tamtych tragicznych wydarzeń. Wszystkie środowiska opłakują bliskich, znajomych, osoby ważne dla Państwa Polskiego, dla wszystkich grup społecznych i rodzin. Ogrom tego ciosu jest tak wielki, że na



myśl przychodzi dawno nie używane, a może całkiem zapomniane słowo: HEKATOMBA*.

W mediach spotykamy się z nadzieją na wielkie, nieprzeciętne zmiany okupione ofiarą, która spadła na nas jak grom z jasnego nieba, zabierając życie niemal stu osobom.

Zamknięta klamrami dat 10 kwietnia roku 1940 i 2010 – wielka ofiara katyńska uświadomiła całemu światu nasz tragiczny los – los Polaków. O Katyniu usłyszał dziś cały świat. Oby ta wielka Narodowa Tragedia, jaką jest śmierć naszych bliskich, zaowocowała błogostawionymi przemianami.

* W *Słowniku języka polskiego PWN* czytamy: Hekatomba – wielka ofiara dla jakiejś sprawy połączona ze śmiercią wielu ludzi; jednoczesna zagłada wielkiej liczby ludzi. W innym słowniku pada cyfra 100.

DIECEZJA ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKA WSPOMNIENIE O PRZEWODNICZĄCEJ PARAFIALNEJ AM ŚP. ANNIE MARII BOROWSKIEJ

W dniu 10 kwietnia 2010 roku, podczas katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem, straciła życie Anna Maria Borowska oraz jej wnuk Bartosz Borowski. Uczestniczyli w podróży Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jako przedstawiciele Rodzin Katyńskich.

Anna Maria Borowska była Przewodniczącą Apostolatu Maryjnego w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gorzowie Wlkp. Oddała całe serce dla Apostolatu. Nie było dla niej sprawy, której nie podjęłaby się dla niego lub nie wykonała powierzonego jej zadania. Dla swojej grupy była wzorem apostołki, apostołskiej postawy, czynu. Była człowiekiem pracowitym ponad wszelkie siły. Nikomu nie odmawiała pomocy, rozmowy prowadziła z uśmiechem i życzliwością.

Również w swojej rodzinie była aniołem czynów apostołskich. Nazywaliśmy Panią Annę – Ania, bo było wiadomo, o którą osobę chodzi. Żyła Apostolatem. Dla Ani wzorem był śp. Ks. Prof. Teofil Hermann. Członkiem AM była od początku jego założenia. Obecnie przeżywała 30-lecie Apostolatu Maryjnego w Gorzowie Wlkp. Należała również do Rodziny Katyńskiej oraz Związku Sybiraków. Pomimo podeszłego wieku (82 lata) tak samo jak w Apostolacie mozolnie udzielała się w Rodzinie Katyńskiej i w Związku Sybiraków. Za swoje oddanie i pracowitość była odznaczana medalami Rodziny Katyńskiej i Związku Sybiraków.

Często przychodziłem do domu Ani, aby poradzić się w sprawach pielgrzymek i okolicznościowych uroczystości. Również często odwiedzałem jej grupę dla wspólnej modlitwy.

Aniu, w imieniu całego Apostolatu diecezji zielonogórsko-gorzowskiej dziękujemy za Twoje zaangażowanie się w naszą wspólną apostołską, działalność dla Kościoła i bliźnich.

*Tadeusz Szadkowski – moderator diecezjalny AMM
diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*

OGÓLNOPOLSKA RADA RUCHÓW KATOLICKICH

Polecajmy Bogu ofiary katastrofy pod Smoleńskiem. Wśród nich jest dwoje członków Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich:

- O. Józef Joniec – Stowarzyszenie „Parafiada”
- oraz Teresa Walewska-Przyjałkowska
– Stowarzyszenie Krzewienia Kultu Św. Andrzeja Boboli.

Krystyna Bolewska, Sekretariat ORRK

WARSZAWA – ŚP. ZYGMUNT BOROWSKI

We wtorek dnia 6 kwietnia 2010 r. żegnaliśmy śp. Zygmunta Borowskiego – ojca ks. Adama Borowskiego CM. Delegacja Apostolatu Maryjnego uczestniczyła we mszy św. żałobnej koncele-

browanej w Bazylice św. Krzyża w Warszawie, a następnie złożyła wieniec na Cmentarzu Bródnowskim.

Śp. Zygmunt Borowski był postacią znaną Apostolatowi Maryjnemu z Bazyliki Świętokrzyskiej, gdzie przez długie lata pełnił funkcję zakrystiana. Był także ojcem ks. Adama Borowskiego CM. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. wizytator Arkadiusz Zakręta CM. Wygłosił także słowo pożegnania – wzruszające, ciepłe z wielką życzliwością wspominające oboje śp. rodziców ks. Adama. Wśród kilkudziesięciu koncelebransów znajdowało się bardzo wielu znanych wszystkim kapłanów ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

Tak zegnał swego śp. ojca ks. Adam Borowski:

„W tej przepięknej, świętokrzyskiej, misjonarskiej Bazylice, stajemy dzisiaj przy trumnie, do której włożono serce miłującego i kochającego Ojca. (...) I cóż powiedzieć? Tylko słowa dziękczynienia za dar życia tak wspaniałego człowieka, wierzącego chrześcijanina, troskliwego, kochającego ojca, brata, wujka, sąsiada, i pewnie każdy, kto Go znał może tu coś dopowiedzieć. W perspektywie chrześcijańskiej wiary, którą wyznajemy i którą głosimy, mówimy: *Albowiem życie Twoich wiernych o Panie zmienia się, ale się nie kończy. Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga ...*”.

ZAKOPANE – ŚP. ANTONINA STACHOŃ

W Zakopanem-Olczy dnia 4.03.2010 r. odeszła do wieczności apostołka maryjna Antonina Stachoń, przeżywszy 69 lat. Nad trumną pożegnała ją olczańska poetka – ap. Zofia Gąsienica:

Ostatnie pożegnanie

Dobłą Katoliczkę, Polkę i Koleżankę zegnamy w żałości,
Bo już odeszła od nas do wieczności.

My na tej ziemi tośmy pozostali,
Byśmy o Jej duszy pamiętali.

Jaki sąd Boży, to się dowiemy,
Bo i my na nim też wkrótce staniemy.

Dusza przed Boskim Majestatem staje,
Jak kto zasłużył, tak zapłatę daje.
Niech Jej jasność wieczna świeci,
Gdzie królują Wszyscy Święci.
Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie
A światłość wiekuista niech Jej świeci na wieki wieków.
Amen.



INFORMACJE I OGŁOSZENIA

KOMUNIKAT KURII METROPOLITALNEJ W KRAKOWIE W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI KS. DRA HAB. PIOTRA NATANKA

Od dłuższego czasu do Kurii Metropolitalnej w Krakowie napływają ze strony wiernych liczne zapytania i wyrazy zaniepokojenia w sprawie kontrowersyjnych publicznych wypowiedzi ks. dra hab. Piotra Natanka, kapłana Archidiecezji Krakowskiej. Mając na względzie spoczywający na biskupie diecezjalnym obowiązek czuwania nad poprawnością nauczania doktryny chrześcijańskiej, Arcybiskup Metropolita Krakowski dekretem z dnia 3 lipca 2009 r. powołał komisję teologiczną z zadaniem dokonania oceny teologicznej treści publicznie głoszonych przez ks. Piotra Natanka. Komisja przedstawiła negatywną ocenę działalności księdza, stwierdzając błędy teologiczne w głoszonym przezeń przepowiadaniu i prowadzonej działalności. Ponadto Arcybiskup Metropolita Krakowski zarządził wizytację w prowadzonym przez ks. Piotra Natanka ośrodku „Pustelnia Niepokalanów” w Grzechyni k. Makowa Podhalańskiego.

Po zapoznaniu się z przedłożonymi przez oba zespoły sprawozdaniami, Arcybiskup Metropolita Krakowski podjął w stosunku do

ks. Piotra Natanka następujące decyzje, mając na względzie dobro społeczności wiernych i samego duchownego:

1. Zawiesił do odwołania zgodę na prowadzenie pracy naukowej na uczelniach i wydziałach katolickich.
2. Działalność duszpasterską ks. Piotra Natanka ograniczył do parafii zamieszkania. Poza zwyczajną posługą kapłańską prowadzoną tam pod kierunkiem proboszcza, ks. Natanek nie może podejmować posług duszpasterskich w innych miejscach.
3. Nie zezwolił i nie zezwala ks. Piotrowi Natankowi na publiczne wystąpienia, publikowanie tekstów, rozprowadzanie własnych publikacji (w tym także nagrań video i audio) oraz udostępnianie ich do rozprowadzania przez inne osoby.
4. Polecił zamknięcie prowadzonych przez ks. Piotra Natanka, lub za jego zgodą przez inne osoby, stron internetowych ze szkodliwymi treściami oraz doprowadzenie do wycofania wszystkich materiałów, które już są udostępnione w Internecie przez wyraźne wycofanie zgody na ich upublicznianie.
5. Polecił ks. Piotrowi Natankowi udzielić wyjaśnienia i przeprosić za to, że dotychczasowa jego działalność mogła wyrządzić szkody tak poszczególnym osobom, jak i społeczności wierzących.
6. Nie zgadza się na prowadzenie jakiegokolwiek działalności duszpasterskiej w ośrodku „Pustelnia Niepokalanów” w Grzechyni.

Ks. Piotr Natanek w rozmowie z Księdzem Kardynałem zapewnił, że jako wierny syn Kościoła dostosuje się do powyższych decyzji.

Kraków, dnia 2 III 2010 r.



za zgodność

ks. Piotr Majer
Kancelarz Kurii



WYJĄTKOWY NUMER NASZEGO „BIULETYNU”

Niniejszy „Biuletyn” nr 20 opracowany został w trakcie przeżywania ważnych jubileuszy i wydarzeń w Europie i w naszej Ojczyźnie. Dlatego jest on tak bardzo wyjątkowy i szczególny. Powinien nasze codzienne obowiązki na chwilę powstrzymać i zmusić do obudzenia w naszych sercach refleksji.

– Przeżywamy w tym roku potrójny jubileusz, a mianowicie: 180. rocznicę objawień Cudownego Medalika. Dar Niepokalanej dla współczesnego świata, który jest szczególnym znakiem kierującym myśli i modlitwę człowieka poprzez Maryję do Boga. Ten mały medalik dokonuje w duchu pokory poświęcenie Maryi wszystkiego, z czego tworzy się szare ludzkie życie. Kolejnym wydarzeniem jubileuszowym jest 350. rocznica śmierci św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac. Wielka miłość uczyniła go gigantem miłosierdzia i mężem apostołskiego działania pełnego ducha Bożego. Do współpracy powołał Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i Zgromadzenie Księży Misjonarzy. Następną rocznicą to 30-lecie powstania Apostolatu Maryjnego, którego celem jest pogłębianie kultu Niepokalanej życiem autentycznie chrześcijańskim, rozpowszechnianie Cudownego Medalika, oddziaływanie na ludzi obojętnie religijnych, propagowanie braterskiej miłości, szerzenie dobra w najbliższym otoczeniu.

– W obecnym czasie przeżywalibyśmy także 5. rocznicę śmierci naszego polskiego Papieża Jana Pawła II, który z Bożej inspiracji wyznaczył nowym pokoleniom XXI wieku drogę ku Stwórcy, jako drogę miłości i przebaczenia, oddanie się bezgraniczne Matce Bożej – Pośrednicze wszelkich łask.

– Krótko po tej rocznicy wspominaliśmy jubileusz 5. rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową Ojca Świętego Benedykta XVI, który podjął się realizacji dziedzictwa duchowego swego wielkiego poprzednika. Za najważniejszą sprawę swojej posługi uważa przede wszystkim wskazywanie na ciągłe relacje z Bogiem objawionym przez Jezusa Chrystusa, spotykanym szczególnie w Eucharystii, w Kościele oraz angażowanie się w przywracanie jedności wszystkich wyznawców Chrystusa.

– W tym wiosennym czasie rozpamiętujemy również tragedię katyńską – mord dokonany przed 70 laty przez Rosję Sowiecką na blisko 22 tys. Polaków. W lesie katyńskim umierali oficerowie wojska polskiego i kwiat polskiej inteligencji, aby nie mógł działać na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

– Ogromnym zaskoczeniem dla wszystkich Polaków była wiadomość o tragicznej katastrofie samolotu, na pokładzie którego znajdowała się polska delegacja udająca się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Kaczyńskiego. W samolocie, oprócz Głowy Państwa, znajdowała się jego Małżonka, pracownicy Kancelarii Prezydenta, wysocy urzędnicy państwowi, jak również przedstawiciele wspólnot wyznaniowych, a wśród nich Biskup Polowy Wojska Polskiego. Cały Naród polski zjednoczył się w bólu i cierpieniu. Żadne słowa nie mogą wyrazić smutku i współczucia Rodzinom ofiar.

Członek Rady Krajowej Jadwiga Wilk



Rozważając w głębi serc te wydarzenia, dołączmy do naszych majowych intencji różańcowych modlitwy polecające Bogu wszystkich Jubilatów, wszystkie radości, a także smutki, łącząc się szczególnie z trwającymi w bólu rodzinami ofiar smoleńskiej tragedii. Kierując się *V Radą dla Apostolatu Maryjnego* przypomnijmy sobie związany z nią cytat z *Listu do Rzymian (12, 15)*: *Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą.*

MAJOWY RÓŻANIEC W INTENCJI OJCZYZNY

Tegoroczny majowy różaniec w intencji Ojczyzny rozpoczniemy modlitwą za Ojczyznę ks. Piotra Skargi:

Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej, błogostaw Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przynosiła Imieniowi Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

Wszchemogący i wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i lu-

dowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie. Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Podział różańca na dzień miesiąca i diecezje:

- | | |
|-----------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------|
| 1. maja – Zielona Góra,
Gorzów Wlkp. – grupy miejskie | 18. maja – kielecka |
| 2. maja – okręg zielonogórski | 19. maja – kielecka |
| 3. maja – okręg gorzowski | 20. maja – koszali.-kołobrzaska,
szczec.-kamieńska |
| 4. maja – okręg głogowski | 21. maja – lubelska |
| 5. maja – białostocka, drohiczyńska,
elbląska | 22. maja – opolska, świdnicka |
| 6. maja – bielsko-żywiecka | 23. maja – płocka, łomżyńska,
siedlecka |
| 7. maja – bielsko-żywiecka | 24. maja – wrocławska, legnicka |
| 8. maja – bielsko-żywiecka | 25. maja – łódzka |
| 9. maja – wrocławska | 26. maja – radomska, rzeszowska |
| 10. maja – gnieźnieńska | 27. maja – sandomierska, sosnowiecka,
tarnowska (+Mielec) |
| 11. maja – gdańska | 28. maja – toruńska (Chełmno) |
| 12. maja – gliwicka | 29. maja – zamojsko-lubaczowska,
przemyska |
| 13. maja – bydgoska | 30. maja – warszawska, łowicka
warszawsko-praska, |
| 14. maja – kaliska | 31. maja – krakowska,
Zakopane-Olcza |
| 15. maja – poznańska | |
| 16. maja – katowicka | |
| 17. maja – Kielce – grupy miejskie | |

Na zakończenie niech każdy zwróci się do Niepokalanej Cudownego Medalika słowami modlitwy, którą wszyscy tak dobrze znamy, aby Niepokalana wsparła nasze prośby zanoszone w intencji Polski przeżywającej ciężkie chwile:

Niepokalana, objawiająca Cudowny Medalik, Ty obiecałaś wielkie łaski noszącym go i zapewniłaś szczególną opiekę tym, którzy Ci ufają; prosimy Cię, wspomnij na swe obietnice i spraw, byśmy z obfitości Bożych łask otrzymali zwłaszcza te, których tak bardzo pragniemy. (Przedstawmy Niepokalanej swoje prośby). Amen.

PIELGRZYMKA RODZINY WINCENTYŃSKIEJ DO RZYMU

W ramach obchodów Roku Jubileuszowego 350. rocznicy śmierci św. Wincentego i św. Ludwika de Marillac **Moderator Krajowy Rodziny Wincentyńskiej** zaprasza do udziału w **Pielgrzymce Jubileuszowej Rodziny Wincentyńskiej do Włoch i Rzymu**. Pielgrzymka autokarowa jest przewidziana na 9 dni, od 19 września do 27 września.

PIELGRZYMKA DO WŁOCH RODZINY WINCENTYŃSKIEJ NA UROCZYSTOŚCI 350. ROCZNICY ŚMIERCI ŚW. WINCENTEGO A PAULO I ŚW. LUDWIKI DE MARILLAC 19-27 września 2010

Dzień 1 (19 września):

Spotkanie w Misjonarskim Ośrodku Formacyjnym VINCENTINUM w Krzeszowicach i o godz. 4.30 msza św. na rozpoczęcie pielgrzymki. O godz. 5.00 zajęcie miejsc w autokarze i wyjazd. Całodzienny przejazd przez Czechy i Austrię na obiadokolację i nocleg w okolicach Padwy.

Dzień 2 (20 września): WENECJA

Ranikiem przejedziemy do miasta św. Marka – Wenecji. Łódką wśród weneckich kanałów przepłyniemy na Plac św. Marka, nawiedzimy Bazylikę św. Marka, zobaczymy (z zewnątrz) Pałac Dożów, Most Westchnień, Wieżę Zegarową, Dzwonnicę i Most Rialto. Spacerując krętymi uliczkami popołudniu powrócimy do autokaru i na obiadokolację i nocleg udamy się do hotelu w okolicy Chiusi.

Dzień 3 (21 września): ASYŻ – LORETO

Po śniadaniu wyruszymy do miasta św. Franciszka i św. Klary – Asyżu. Stąpając ich śladami będziemy chwalić Pana za piękno stworzenia i prosić o pokój na świecie. Popołudniem późnym nawiedzimy jeszcze Sanktuarium Najświętszej Rodziny w Loreto. W tej miejscowości także będziemy mieć obiadokolację i nocleg.

Dzień 4 (22 września): MANOPPELLO – LANCIANO

Dziś jadąc wzdłuż Riwiery Adriatyckiej nawiedzimy dwa ważne sanktuaria: w Manoppello Sanktuarium Świętego Oblicza oraz

Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Lanciano. Wieczorem na obiadokolację i nocleg dotrzemy do San Giovanni Rotondo.

Dzień 5 (23 września):

SAN GIOVANNI ROTONDO – MONTE CASSINO

Od rana będziemy nawiedzać miejsca związane z życiem i działalnością św. Ojca Pio – będziemy m.in. w Nowej i Starej Bazylice, u grobu Świętego, w części klasztornej, gdzie znajduje się jego cela. Około południa wyruszymy w kierunku Monte Cassino, gdzie będziemy w Opactwie oo. Benedyktynów oraz na Cmentarzu Żołnierzy Polskich. Na obiadokolację i nocleg dotrzemy do Fuggi.

Dzień 6-7 (24-25 września): RZYM – WATYKAN

Przez dwa dni będziemy wędrować po Rzymie śladami pierwszych chrześcijan, rzymskich patrycjuszy i legionistów oraz zwykłych jego mieszkańców. Nawiedzimy Bazylikę Patriarchalną – św. Piotra na Watykanie, św. Jana na Lateranie oraz Matki Bożej Większej. Będziemy w Grotach Watykańskich i przy grobie Sługi Bożego Jana Pawła II. Zobaczymy Rzym starożytny z Forum Romanum, Koloseum, Kapitołem i Panteonem oraz Rzym barokowy – z Placem św. Piotra, kościołem Il Gesu, Piazza Navona, Placem Hiszpańskim ze słynnymi Schodami Hiszpańskimi oraz Fontannę di Trevi. Centralnym punktem naszej pielgrzymki będzie udział w uroczystościach 350. rocznicy śmierci św. Wincentego i św. Ludwika, które będą miały miejsce w Bazylice Św. Piotra na Watykanie w sobotę 25 września o godz. 17. Będzie im przewodniczył Kard. Franc Rode – prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Na zakończenie uroczystości Ojciec Święty Benedykt XVI udzieli wszystkim swojego apostolskiego błogosławieństwa. Dwa noclegi będziemy mieć w hotelu w bliskiej okolicy Rzymu.

Dzień 8 (26 września): ORVIETO – PADWA

Po śniadaniu udamy się do Orvieto, do Katedry, gdzie w Kaplicy Korporału przechowywane są relikwie Cudu Eucharystycznego, który wydarzył się w trakcie Mszy Bolseńskiej w XIII wieku. Następnie przejedziemy do Padwy, by nawiedzić Bazylikę i Grób

św. Antoniego – Patrona Italii. Obiadokolacja i nocleg w hotelu w ok. Padwy.

Dzień 9 (27 września):

Po śniadaniu wyruszymy w drogę powrotną przez Austrię i Czechy. Naszą pielgrzymkę zakończymy wspólną Eucharystią w VINCENTINUM w godzinach wieczornych.

ŚWIADCZENIA W CENIE PODSTAWOWEJ:

- Zakwaterowanie: 8 noclegów w hotelach *** pokoje 2-osobowe z łazienkami
- Wyżywienie: 8 śniadań kontynentalnych oraz 8 obiadokolacji
- Transport: autokar klasy lux, klimatyzacja, uchylne fotele, barek, DVD, WC
- Ubezpieczenie: SIGNAL IDUNA TRAVEL
- Pilotaż: opieka doświadczonego pilota
- Wydatki programowe: bilety wstępów do zwiedzanych obiektów, przewodnicy lokalni, zestawy słuchawkowe tour guide system, barka w Wenecji, komunikacja miejska, opłaty drogowe i wjazdowe do miast: Wenecja, Rzym, Asyż

CENA PIELGRZYMKI: 1690 ZŁ + 70 EUR. Wpisowe 300 zł przy zgłoszeniu na poniższy adres biura podróży. Inne informacje – ks. Jerzy Górny tel.: 0608241429

VIAGGI.PL

32-065 KRZESZOWICE, ul. Długa 10/122

tel. +48 601 804 543 ; fax +48 12 383 23 47

e-mail: viaggi@viaggi.pl skype: [viaggi.pl](https://www.skype.com/name/username/viaggi.pl)

Adres poczty elektronicznej jest chroniony przed robotami spamującymi.

W przeglądarce musi być włączona obsługa JavaScript, żeby go zobaczyć.

NIP: 676-106-97-58

Konta bankowe w PLN

mBank: 78 1140 2004 0000 3102 5280 9428

Multibank: 03 1140 2017 0000 4702 0971 2573



LISTY

OD RADY KRAJOWEJ

Potrójny jubileusz*, jaki w tym roku przeżywamy, wzywa nas do tym liczniejszego udziału w dorocznej pielgrzymce na Jasną Górę, która odbędzie się w czwartą sobotę lipca. Przewodniczył jej będzie Jego Ekscelencja ks. bp Edward Dajczak. Zapraszamy również na czuwanie nocne przed obrazem naszej Matki i Królowej z 23/24 lipca br. Czynne uczestnictwo w czuwaniu nocnym zapowiedziały już Siostry Miłosierdzia trzech prowincji wraz z delegacją młodzieży maryjnej. Poprowadzą modlitwę różańcową (dwie pierwsze części) oraz Drogię Krzyżową. Nad całością pielgrzymki czuwa w tym roku Apostolat Maryjny Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Decyzją Rady Krajowej, z racji w/w jubileuszy, pragniemy uczestniczyć w spotkaniu na polach Lednicy. Młodzież – 5 czerwca, natomiast seniorzy – 4 września br. Będą tam rozdawane Cudowne Medaliki, dlatego zamówiliśmy już 100 tysięcy posrebrzanych medalików, które są nawlekane na ozdobne sznureczki przez Siostry Miłosierdzia. Będą one rozdawane wraz z folderami – tak młodzieży jak i dorosłym zebranych na spotkaniu z o. Janem Górą, który chętnie przyjął naszą propozycję. Jest to znaczny wydatek sięgający kwoty 40 tysięcy złotych. Gdyby indywidualni sponsorzy lub poszczególne grupy Apostolatu Maryjnego mogły uczestniczyć w podziale tych kosztów – będziemy bardzo wdzięczni.

Już teraz Rada Krajowa składa serdeczne Bóg zapłać!

** Potrójny jubileusz to: 350. rocznica śmierci św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac oraz 30. rocznica powstania Apostolatu Maryjnego w Polsce.*



OD REDAKCJI

Drodzy i Kochani Czytelnicy „Biuletynu”!

Oddajemy w Wasze ręce następny numer naszego pisma. Chcemy serdecznie podziękować za wszystkie życzenia wielkocenne, które napłynęły niezwykle obficie. Wśród szczególnych podziękowań powinno się znaleźć to, które kierujemy do pierwszej moderator zielonogórsko-gorzowskiej, pierwszej apostołki, jak ją nazywał śp. ks. Herrmann – do Renaty Wryczy. Między innymi także i jej hojność sprawia, że na grobie ks. Herrmanna stale leżą świeże kwiaty i płonie światło.

Jest tu okazja do zacytowania krótkiego fragmentu przepięknych życzeń ks. Adama Staszaka CM, przekazanych przez moderator diecezji opolskiej Helenę Balcerek:

Niech całe nasze życie apostołskie, przynależność do wielkiej rodziny apostołów dobra, prawdy i piękna, będzie ciągłym dziękczynieniem, uwielbieniem i błaganiem, by nasze potrzeby duchowe i doczesne zostały wysłuchane; by w nas i przez nas obecna była na ziemi miłość Jezusowa udzielająca się, miłosierna i rodząca nadzieję.

Nasz „Biuletyn” jest głównie źródłem informacji o naszej wspólnocie ogólnopolskiej, od niedawna światowej. Materiałów jest bardzo dużo, dlatego przypominamy, aby w nadsyłanych relacjach nie umieszczać rzeczy nieistotnych, zbędnych opisów – choćby bardzo pięknych. Prosimy nie pisać o rzeczach wszystkim wiadomych, np. jakie mamy uroczystości i nabożeństwa wielkopostne. Ze względu na ograniczoną objętość jesteśmy zmuszeni niektóre fragmenty wycinać, do czego od dawna zastrzeżliśmy sobie prawo.

Zwracamy się z prośbą do osób posługujących się pocztą elektroniczną: bardzo prosimy, sprawdzajcie ją częściej. Staramy się na bieżąco rozsyłać istotne wiadomości. Będzie ich coraz więcej. Dziękujemy tym, którzy korespondencję i zdjęcia przesyłają w formie elektronicznej, co bardzo ułatwia naszą pracę.

Może nie jesteśmy profesjonalistami, zapraszamy więc specjalistów do pracy pod okiem ks. Dyrektora. Póki co – dziękujemy Niepokalanej, bo to Jej wstawiennictwo sprawiło, że utworzyła się grupka mozoląca się w redakcji i na stronie internetowej.

I na koniec prośba – czytajcie nasz „Biuletyn”! Biuletyn Apostolat Maryjnego! Zdumiewamy się, gdy w rozmowie z osobami, które pełnią znaczące funkcje w Apostolacie dowiadujemy się, że go tylko przeglądają! Wszak „Biuletyn” jest łącznikiem wspólnot w całej Polsce, a obecnie otwiera nam spojrzenie na wspólnotę światową AMM.

Wszystko z Niepokalaną!



ZAPROSZENIE NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ

Strona internetowa www.apostolat.pl rozszerzona została o kolejną zakładkę „Linki”. Odwiedzający naszą stronę mogą teraz w bardzo wygodny sposób przenieść się do innych ciekawych stron i zapoznać się z ich treścią.

Oprócz linku do www.szarytki.pl zamieszczony został link do strony rodziny wincentyńskiej www.famvin.org. Znajdują się tam bardzo ciekawe rozważania o duchowości wincentyńskiej. Można też wirtualnie odwiedzić Kaplicę Cudownego Medalika na rue du Bac w Paryżu, albo dowiedzieć się, jak można pomóc w odbudowie Haiti.

Zakładka „Galeria” pozwala zobaczyć zdjęcia z naszych ogólnopolskich spotkań w Częstochowie i z międzynarodowego spotkania w Paryżu.

W „Aktualnościach” pojawiają się ogłoszenia i najpilniejsze informacje te radosne i te smutne, a w „Księdze gości” można zostawić swój wpis.

Zaprasza członek Rady Krajowej Małgorzata Daszczyszak



CENNIK

Podręcznik AM (trzy tomy)	– 36 zł w oprawie miękkiej – 45 zł w oprawie twardej
Przewodnik	– 5 zł
Statut	– 0,5 zł
Kwartalnik	– 3,5 zł
Promienie Pośr. Łask: roczniki archiwalne 2000	– 1 zł
O apostołstwie światek	– 5 zł
Tajemnica Maryi (rozważania)	– 7 zł
Refleksje na miesiąc maj	– 5 zł
Modlitewnik	– 12 zł
Różaniec biblijny	– 4 zł
Nowenna	– 2 zł

► CENY MEDALIKÓW

Medaliki aluminiowe małe	– 12 groszy
Medaliki żółte małe	– 15 groszy
Medaliki srebrne – w zależności od wielkości	– 4 zł, 6 zł
Medaliki posrebrzane (dwie wielkości)	– 20 i 30 groszy
Medaliki niklowane	– 20-35 groszy
Medaliki złote (dwie wielkości), waga 1 gram	– ok. 100 zł
Medaliki niebieskie zatapiane („teżka”), 2 rodzaje	– 70 i 90 groszy

► FOLDERY – CENY HURTOWE

ABC Cudownego Medalika	– 30 groszy
Noście Cudowny Medalik (dla księży)	– 80 groszy
Stowarzyszenie Cudownego Medalika	– 40 groszy
Pamiętka przyjęcia Cudownego Medalika	– 15 groszy
Modlitwa dzieci za dzieci	– 10 groszy
„Tylko Bóg”	– 5 groszy
Dla młodzieży	– 10 groszy
Awers i rewers Cudownego Medalika (foliowane)	– komplet 24 zł
Ryngrafy	– 45 zł i 55 zł

Wkrótce ukaże się nowy modlitewnik pt. „Jak Ci, Maryjo, dziękować” – rozważania różańcowe opracowała moderator kielecka Halina Pilewska

SPIS TREŚCI

Słowo Księdza Dyrektora.....	2
Przeżycie Przełożonego Generalnego	4
Formacja	5
Św. Wincenty a Paulo.....	5
Św. Ludwika de Marillac.....	9
Wspomnienie o s. Katarzynie, s. <i>M.A. Tranchemer</i>	15
Z życia wspólnot.....	26
25-lecie AM w Kłodzku.....	26
Parafia Zesłania Ducha Świętego w Sopocie.....	33
Jubileusze	33
Poezja	35
Ze świata	36
Triduum ku czci św. Ludwika w Paryżu	36
Prześladowania w Indiach	37
Europa	38
Zafèn – „To nasza sprawa”.....	39
Świadectwa.....	41
Sprawozdanie z obrad ORRK.....	43
O obowiązku miłosierdzia względem bliźnich	43
Rekolekcje Rodziny Wincentyńskiej w Częstochowie	47
Nekrologi	51
Katyńska hekatomba.....	51
Wspomnienie o śp. Annie Marii Borowskiej	52
Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich.....	53
Warszawa – śp. Zygmunt Borowski.....	53
Zakopane – śp. Antonina Stachoń	54
Informacje i ogłoszenia.....	55
Komunikat Krakowskiej Kurii	55
Wyjątkowy numer „Biuletynu”.....	57
Majowy różaniec w intencji Ojczyzny	58
Pielgrzymka Rodziny Wincentyńskiej do Rzymu.....	60
Listy	63
Od Rady Krajowej	63
Od Redakcji.....	64
Zaproszenie	65
Cennik.....	66



**MATERIAŁY NADEŚLANE PO ODDANIU „BIULETYNU”
DO DRUKU ZAMIESZCZANE BĘDĄ W NASTĘPNYM NUMERZE.
O KOLEJNOŚCI UKAZANIA SIĘ MATERIAŁÓW DECYDUJE
REDAKTOR NACZELNY**



LISTY DO REDAKCJI
prosimy nadsyłać na adres:
Ewa Zajdel, ul. Topolowa 2, 05-090 Raszyn
tel. 22 720-19-18; 603-274-113; ewa.zajdel@wp.pl

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, przeredagowywania
oraz zmiany tytułów otrzymanych materiałów.
Autorów prosimy o podanie telefonów kontaktowych.*

**Biuletyn redaguje międzydiecezjalny
zespół Apostolatu Maryjnego
pod kierunkiem moderatora krajowego
Redaktor naczelny – Dyrektor Krajowy AM
Ks. Tadeusz Lubelski CM**

**www.apostolat.pl
www.szarytki.pl www.misjonarze.pl**